

kwiecień 2003

Wydaje Stowarzyszenie

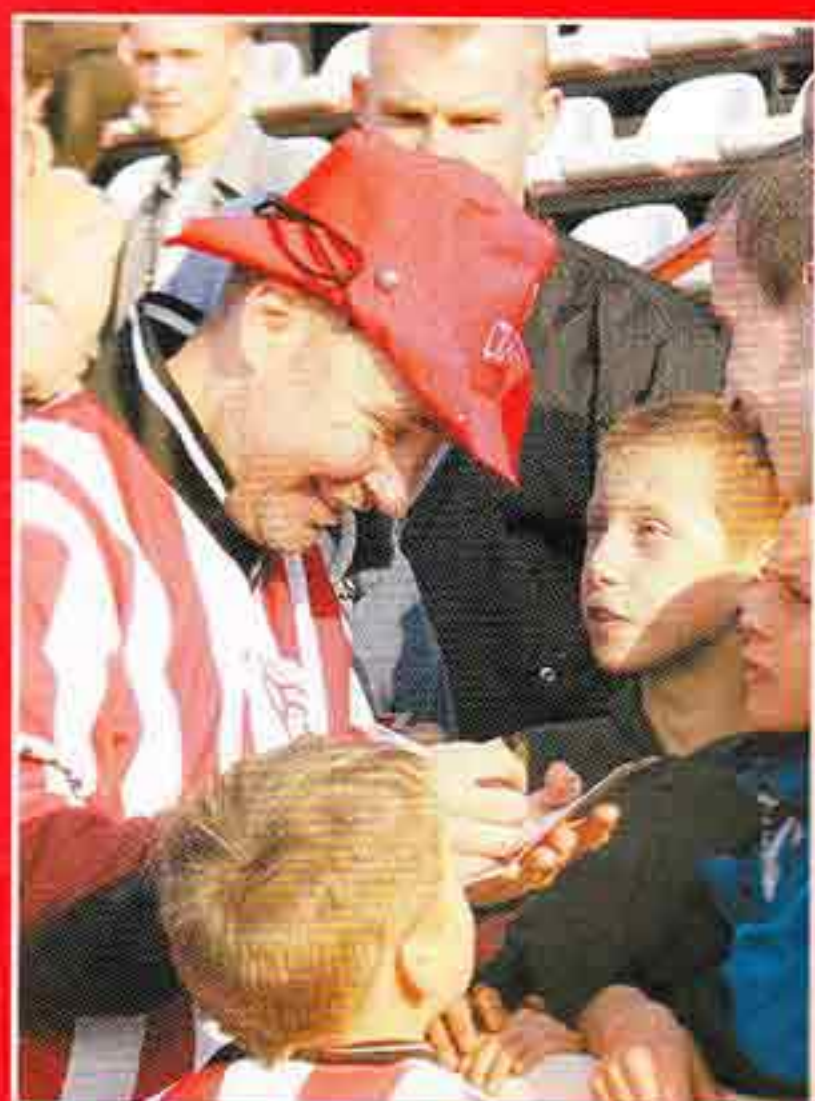
Cracovia Grupa 100

cena 5 PLN

PASY

Za piłkarzami panny sznurem

Dziewczyny drużyny



Nigel Kennedy

**Skrzypek
na Cracovii****Druga liga
coraz bliżej****Wielkanocne
„pasianki”**

Nasza sieć

Nieoficjalna stronka internetowa „Pasów” www.cracovia.krakow.pl jest jedną z najczęściej odwiedzanych witryn klubów piłkarskich w Polsce. Plasuje się tylko za stronami pierwszoligowych zespołów: Wisły, Lecha, Pogoni i Legii.

Taka sytuacja to oczywiście wynik dobrej postawy w rozgrywkach ligowych piłkarzy Cracovii, którzy są liderem swojej grupy trzeciej ligi z ogromnymi szansami na awans. A wraz z nim z pewnością awansuje stronka internetowa...

Wydawca: Stowarzyszenie

„Cracovia – Grupa 100”

Redaktor odpowiedzialny:

Paweł Pieprzyca

Skład redakcji:

Bartłomiej Juszczyk, Marcin Karwiński,

Adam Olszowski

Bartłomiej Bil, Piotr Doległo,

Krzysztof Sabor,

Fotoskład: Ryszard Wachel

Projekt plastyczny: Ryszard Szokalski

Foto: Bartłomiej Bil, Maciej Gillert,

Korespondencję prosimy kierować na adres klubu: Miesięcznik „Pasy”, MKS Cracovia, ul. Kraszewskiego 33, 30-110 Kraków.

e-mail: pasycracoviakrakow.com

Miesięcznik „PASY” kupisz:

Pub „Wilcza Jama”,

ul. Klonowica 2, MKS CRACOVIA,

ul. Kraszewskiego 33. Sklep wielobranżowy

ul. Na Kozłowiec 18b, Wieliczka

– ul. Dembowskiego (parking główny obok restauracji „U Kmity”)

KONTO GRUPY 100

MILLENNIUM BIG Bank S.A.

nr 9511602202000000033392702

PRENUMERATA „PASÓW”

Wszelkie wpłaty (na „czerwonych przekazach”) oraz pytania kierujcie do naszego przedstawiciela:

Adam Olszowski, tel. 0602 64 89 33,

e-mail: a.olszowski@cracovia.krakow.pl

Prenumerata roczna – 10 numerów wraz

z kosztami listów poleconych! – 90 zł

Egzemplarze pojedyncze – TYLKO 5

zł/szt. (+ 4 zł za każdy list polecony)

Można zamawiać wysyłkę hurtem.



Zagłębie

pozdrawia Cracovię

Oto ciekawostka: mimo panującej od lat „kasy” kibice Zagłębia Sosnowiec, których zespół także występuje w trzeciej lidze, przestali ostatnio na adres klubu kartkę z życzeniami i pozdrowieniami. Życzą oczywiście naszej drużynie piłkarskiej awansu do drugiej ligi. Bardzo dziękujemy ze te słowa i również pozdrawiamy fanów Zagłębia!!!

DELTA TRAVEL®

Kraków, ul. Dietla 37
tel. (012) 422 27 89



GREEK TRADE SPÓŁKA Z O.O.

- Przetwory owocowe i warzywne w opakowaniach detalicznych
- Komponenty dla cukiernictwa i gastronomii
- Półprodukty do produkcji dżemów, soków, napojów, wsadów do jogurtów i lodów
- Import świeżych owoców i warzyw
- Eksport artykułów spożywczych

Zapraszamy do naszych hurtowni:

Kraków
ul. Christo Botewa 32
tel. centrala: 012 651 10 50
fax. centrala: 012 651 10 60
biuro@greektrade.com.pl

Wałbrzych
Ul. Wrocławska 130
tel/fax: 071 810 82 25
tel: 071 810 82 26
walbrzych@greektrade.com.pl

Pabianice
Porszewice 18a
tel/fax: 012 211 45 12
tel: 012 211 50 68
porszewice@greektrade.com.pl

inteligo

Otwórz konto przez strony:
www.cracovia.krakow.pl,
www.cracoviakrakow.com
wspomóż Cracovię

Piłkarze na L-4



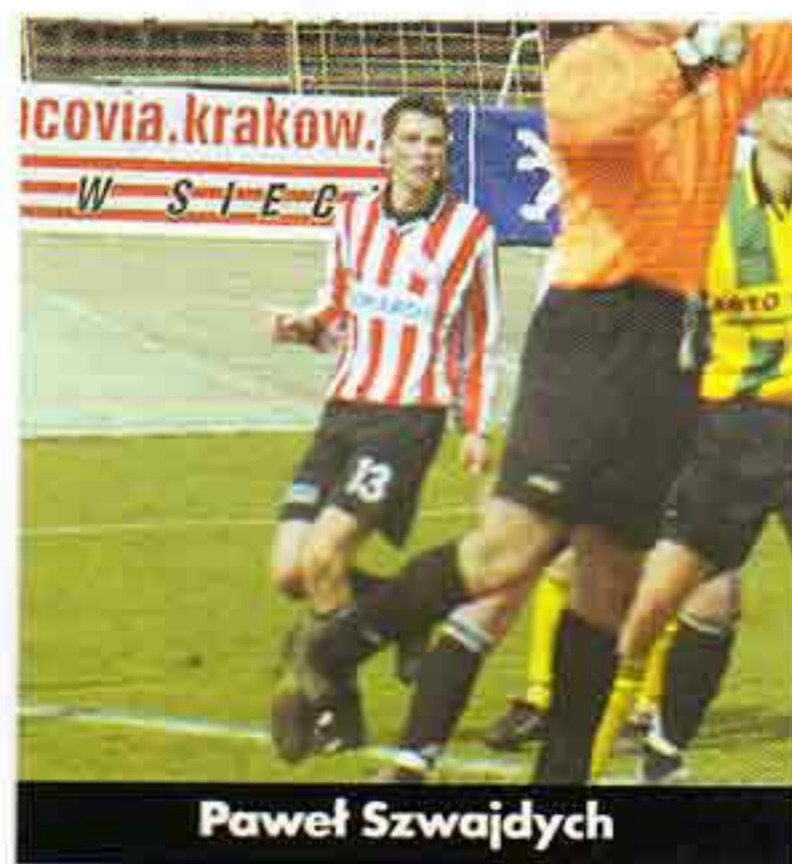
Krzysztof Piszczek

Kontuzje i kartki są normalnym elementem futbolowego krajobrazu. Cracovii ten problem także dotyczy. W rundzie wiosennej nie było spotkania ligowego, w którym trener **Wojciech Stawowy** miałby do dyspozycji wszystkich swoich zawodników. I tak w pierwszych dwóch meczach nie mógł grać **Robert Ziółkowski**, pauzujący za czerwoną kartkę z derbowego pojedynku z Hutnikiem. Gdy "Ziółto" wrócił do składu na mecz z Siarką, z kadry wypadł **Krzysztof Piszczek** i nie powrócił do niej do tej pory. - Mam problemy z prawym barkiem. Urazu nabawiłem się już w styczniu, ale wystąpiłem we wszystkich grach kontrolnych. Teraz ból był jednak nie do zniesienia i musiałem zrezygnować z gry. W poniedziałek przejdę badanie USG i wtedy zobaczymy, co będzie dalej. Na razie trenuję indywidualnie i chyba jest coraz lepiej - powiedział zawodnik.

W spotkaniu z tamobrzeżanami tylko do 22. minuty wystąpił **Paweł Sz wajdych**. W jednej z akcji skreślił bowiem staw skokowy i musiał zejść z boiska. Na szczęście rehabilitacja przebiega pomyślnie i już niedługo

"Szwajdyszek" powinien wrócić do treningów. Podczas tego meczu na bóle w kolanie zaczął narzekać **Arkadiusz Baran**. Nie zagrał w następnym pojedynku z Górnikiem w Wieliczce, ale i tak nie mógłby tam wystąpić, ponieważ musiał pauzować za czwartą żółtą kartkę, podobnie jak Ziółkowski. Na szczęście uraz "Baranka" okazał się na tyle niegroźny, że w kolejnych spotkaniach piłkarz nie musiał odpoczywać. Po meczu w Wieliczce kłopoty z mięśniem czworogłowym miał **Piotr Bania** i nie było sensu ryzykować wystawiania go do składu w pojedynku z Lewartem Lubartów.

Na Unię do gry zdolni byli wszyscy, oprócz Piszczka i Sz wajdycha, i tak samo sytuacja będzie wyglądać na Proszowiance.



Paweł Sz wajdych

Cracovia nie gra już w Pucharze Polski w Krakowskim. Odpadła w ćwierćfinale tych rozgrywek po porażce z Garbarnią 2-4 w serii rzutów karnych na jej boisku. W normalnym czasie gry wynik był remisowy - 2-2.

Prowadzenie dla „Pasów” zdobył w 18. min **Paweł Nowak** strzałem pod poprzeczkę. W 22. min był już jednak remis. Dariusz Lament lobem z 35 metrów pokonał Łukasza Palucha. Na 2-1 gospodarze podwyższyli w 45. min. Bramkę strzelił Tomasz Leśniak. Cracovia wyrównała dopiero na dwie minuty przed końcem po uderzeniu głową **Piotra Bani**.

W serii rzutów karnych ze strony gospodarzy nie pomylił się żaden z czwórki: Waldemar Dzierżanowski, Grzegorz Bizoń, Leśniak i Paweł Brak, a w „Pasach” celnie strzelali tylko **Wojciech Ankowski** i Bania, pomylili się natomiast Robert Ziółkowski i Nowak.

Cracovia: Paluch - Wacek (46. Radwański), Skrzyński, Ziółkowski, Siemieniec - Zawadzki, Hajduk (46. A. Baran), Giza, Nowak - Bania, Dudziński (46. Ankowski).

W poprzedniej rundzie Cracovia pokonała Pogoń Miechów 3-0 (1-0). Łupem bramkowym podzielili się: **Marcin Dudziński** (9. min), **Artur Czerwiec** (72.) i Piotr Bania (80.).

„Pasy” poza pucharem



Pierwszy gol padł po zagranii z wolnego **Krzysztofa Hajduka**, obrońca Pogoni walcząc o górną piłkę z **Robertem Ziółkowskim** zagrał ją tak niefortunnie, że ta trafiła na głowę Dudzińskiego, który nie miał problemów z umieszczeniem jej w siatce. Kolejne bramki dla Cracovii padły po następujących akcjach: **Dariusz Zawadzki** wypuścił w "uliczkę" **Tomasza Podsiadłę**, ten strzelił z kąta, Szot odbił piłkę przed siebie, gdzie już stał Czerwiec z bliska dopełniając formalności; lewą stroną przedarł się Dudziński, dośrodkował w pole karne i Bania uderzeniem głową skierował piłkę do siatki.

Cracovia: Paluch - Siemieniec, G. Baran, Ziółkowski, Stach - Piszczek (46. Bania), Hajduk (46. A. Baran), Zawadzki, Podsiadło - M. Dudziński, Czerwiec.

pawo

Pasiaste serce

Zawodnicy Cracovii nie tylko zajmują się graniem w piłkę, ale także śpiewaniem. Nagrali bowiem piosenkę „Pasiaste serce”, której autorem i kompozytorem jest Jacek Chruściński z zespołu „Wawele”. On, a także Jacek Dewudzki z „Dzemu” i Adam Knapik wykonali partie wokalne, natomiast nasi piłkarze zaśpiewali refren.

Dziadek pana Jacka - Zygmunt - był zawodnikiem Cracovii w latach 1924-36, jego ojciec także grał w „Pasach”, stąd pomysł na napisanie utworu poświęconego naszemu klubowi.

Cracovia ma, tyś dumą mego miasta

Jak Wawel i Rynek

Dla Ciebie hejnał gra

Potęga i chluba

Nieprzyjaciół zguba

Wiem, że pasiaste serce mam

refren piosenki



Jeden z naszych sponsorów, Hotel System, jest mocno przekonany, że piłkarze „Pasów” wejdą w tym sezonie do II ligi. Dlatego przygotował stosowną do tej sytuacji największą reklamę stadionową w Polsce z napisem „ŻYCZYMY AWANSU”.

Sportowe pasje



Roman Łakomy, prezes firmy Delta Travel (podstawia drużynie autokary na mecze wyjazdowe),

nieprzypadkowo został jednym ze sponsorów naszego klubu. Od dziecka był związany z „Pasami” - Od najmłodszych lat związany jestem ze sportem. Jako kilkuletni chłopiec zabierany byłem przez ojca na stadion Cracovii, gdzie siedząc na drzewach rosnących wokół boiska mogłem oglądać mecze. Mieszkając w pobliżu lodowiska na ul. Siedleckiego grałem w hokeja, który był moją drugą pasją, po piłce nożnej - mówi.

W swoim szkolnym życiu spotkał wielu znanych sportowców. - Tak się złożyło, że jako uczeń V.L.O., moimi kolegami szkolnymi byli piłkarze **Janusz Kowalik**, **Maciej Gigoń**, niezujący już koszykarz **Tadeusz Michałowski**, hokeista **Antoni Smoleń** i wielu innych - powiedział.



Zaszczepionego bakcyła sportowego nie dało się już potem wykorzezić. - Już jako nauczyciel tego liceum, którego dyrektorem był wspaniały człowiek, miłośnik sportu - pan Stefanów oraz w późniejszym okresie pracy zarówno na AWF w Krakowie jak w KS Juvenia, uczyłem i wychowywałem duże grono sportowców - twierdzi.

Dlatego teraz nie mogło być innej drogi niż wspomoczenie krakowskiego sportu. - To, że włączyliśmy się w pomoc Cracovii wynika nie tylko z sympatii jaką darzymy ten klub, ale przede wszystkim z troski o dobro sportu w Krakowie. Spadek jego rangi poprzez likwidację szeregu klubów, obniżenie poziomu sportowego, czego wynikiem jest brak przedstawiciela z Krakowa w rozgrywkach drugiej ligi nie jest dobrym prognostykiem. W in-

teresie wszystkich miłośników piłki marzy mi się aby w polskiej ekstraklasie grały dwie krakowskie drużyny. Jest ku temu szansa, są zapaleni i oddani działacze dlatego wierzę iż przyjdzie czas, iż odwieczna „święta wojna” pomiędzy kibicami obecnie dwóch najlepszych krakowskich drużyn stanie się wielkim sportowym świętem całego Krakowa - zakończył Roman Łakomy.

pawo

Wielkanocne „pasianki”

Już po raz drugi kibice Cracovii wraz z rodzinami pojawili się, w Wielką Sobotę, na stadionie przy ulicy Kałuży, aby poświęcić tradycyjne wielkanocne pokarmy. Uroczystości przewodził tak jak przed rokiem ksiądz Dawał Łukaszka, który podkreślił że, gdyby nie został księdzem broniłby hokejowej bramki Cracovii. Na imprezie pojawiło się ponad 100 osób, z których większość udała się po uroczystości do Tarnowa na mecz z Unią. Ksiądz Dawał życzył wszystkim „Pasiakom” spokojnych świąt i oczywiście awansu piłkarzy do drugiej ligi. Grupa 100 rodawała pasiaste jajka, wszyscy składali sobie życzenia. Bardzo sympatyczna uroczystość, która na trwałe wpisuje się do białoczerwonego kalendarza.



MIŁOŚĆ

MIŁOŚĆ

Jak się poznaliście?

Edyta Hołysz: - Z Grześkiem znany się już ponad dziewięć lat. Parę jesteście od dwóch i pół roku. Pierwszy raz spotkaliście się na basenie w Jarosławiu. Już nawet nie pamiętam jak zaczęliśmy ze sobą rozmawiać. Grzesiek interesował się piłką ręczną, chodził na moje mecze, znaleźliśmy się z widzenia.

Grzegorz Baran: Znamy się od

wielu lat. Oboje jesteście z Jarosławia, Edyta grała tam w piłkę ręczną, ja w piłkę nożną. Spotykaliśmy się więc na hali, na boisku i na basenie, gdzie wszystko się zaczęło.

Co was w sobie zafascynowało?

EH: Ogromne zainteresowanie sportem. Spodobało mi się w nim to, że był sympatyczny i miły, że miał w sobie „to coś”. Zafascynowała mnie jego uczciwość, szczerłość i otwartość wobec ludzi. Jest bardzo przystojny. Cenię w nim to, że jest sobą i zawsze mówi prawdę.

Edyta Hołysz:

Urodziła się 15 lutego 1983 roku w Jarosławiu. Obecnie mieszka w Krakowie. Studiuje wychowanie fizyczne i obronę na Akademii Pedagogicznej. Wychowanka ekstraklasowej Jarosławii, od września reprezentuje barwy I-ligowej drużyny piłki ręcznej Cracovii. Piłkę ręczną uprawia od 7 lat.

Grzegorz Baran:

Urodził się 23 grudnia 1982 roku w Jarosławiu. Jest wychowankiem tamtejszego klubu JKS. Do Krakowa trafił, by uczyć się w Szkole Mistrzostwa Sportowego. Tam prowadził go ówczesny trener Cracovii Andrzej Bahr, który postanowił sprowadzić Grzegorza do „Pasów”. Studiuje na AWF-ie.

GB: Pierwsze, jak chłopak pozna dziewczynę to patrzy na jej wygląd, tak mi się wydaje. Mnie zafascynowała więc jej uroda, a później kiedy poznałem ją dokładnie – również charakter.

Kto kogo poderwał?

EH: Zdecydowanie ja jego! Nie miałam z kim iść na półmetek więc poprosiłam go żeby ze mną poszedł. Trochę go „zatkano” jak to usłyszał, ale się ucieszył i od razu się zgo-

dził. Z imprezy wróciliśmy ok. 6 nad ranem. A później już się potoczyło: ja byłam u niego na studniówce, on u mnie.

GB: Chyba ja Edytę. Było widać, że razem coś do siebie czujemy, że chcemy być ze sobą. Edyta też się starała...

Jesteście o siebie zazdrośni?

EH: Strasznie! Czasami jest to powód do kłótni. Ale to chyba ludzka rzecz. Wydaje mi się, że to nawet ja jestem bardziej zazdrosna o niego

niż on o mnie. Bardzo go kocham i wiem, że jest dla mnie stworzony. Boję się, że ktoś mi go może zabrać.

GB: Tak, bardzo. Nie wiem jak Edyta, ale ja jestem bardzo o nią zazdrosny. Po prostu bardzo mi na niej zależy.

KLUB

Czy to przypadek, że reprezentujecie barwy tego samego klubu?

EH: Tak. Po tym jak rozpadła się moja macierzysta drużyna w Jarosławiu dalej chciałam grać w piłkę. Grzesiek mówił mi, że mogłabym spróbować w Krakowie. A że tylko w Cracovii była I-ligowa kobieca drużyna piłki ręcznej zapisałam się do „Pasów”. Ma to wiele plusów: gram w I lidze i jestem blisko Grześka.

GB: Nie, to nie jest przypadek. Edyta zastanawiała się, gdzie ma dalej uprawiać piłkę ręczną. Siostra namawiała ją, aby poszła grać do Ruchu Chorzów, ale ja ją przekonałam, żeby przyjechała do Krakowa.

Czym są dla was barwy klubowe?

EH: Szczerze powiedziawszy ja nie przywiązuję zbytniej uwagi do barw klubowych. Jestem jeszcze dosyć krótko w Cracovii, nie zdążyłam się do końca zaaklimatyzować w klubie.

W Jarosławiu było inaczej. Tam każdy każdego znał, kibice się z nami witali. Czułam ogromne przywiązanie do tego klubu.

GB: Barwy klubowe, szczególnie Cracovii, są dla mnie rzeczą bardzo ważną. Jak jeszcze w niej nie grałem już



Edyta Hołysz i Grzegorz Baran

Para w

słyszałem opowieści o kibicach, o klubie, który jest przecież najstarszy w Polsce, ma wielkie tradycje. Podoba mi się, że kibice Cracovii żyją tym klubem, interesują się jego losem i właśnie patrząc na nich „Pasy” nie zasługują tylko na to, by grać w trzeciej lidze. Dla każdego zawodnika szczytem jest grać w „Pasach”. Niestety, w obecnej chwili rzadko występuję w pierwszym składzie, a bardzo chciałbym.

Które z dyscyplin, i czy w Cracovii, będą uprawiały wasze dzieci?

EH: To będzie ich wybór. Jak tylko będą chciały to na pewno nie będą miały nic przeciwko i będą je wspierać w tym dążeniu. A co będą trenować to będzie zależało tylko od nich. Jak zapytają mnie o radę na pewno polecę im piłkę ręczną. Grzesiek poleci pewnie futbol. Najlepszym rozwiązaniem byłoby gdyby syn uprawiał piłkę nożną, a córka ręczną.

GB: To jest pytanie trochę na wyrost. Na razie nie myślimy





MIŁOŚĆ

mieszkałem w internacie, tutaj w Krakowie, tata powiedział mi, że na pewno mnie nie upilnuję, będę robił to co będę chciał, ale wypadłoby się odwdziaczyć za to, co dotychczas dla mnie zrobili. Zawsze mogę z nimi o wszystkim porozmawiać, mogę powiedzieć co mnie boli, nie muszę tego ukrywać.

Czy wyobrażacie się w roli rodziców?

EH: Teraz jestem jeszcze na to za młoda, ale w przyszłości nie widzę przeszkód! Uwielbiam dzieci! Myślę, że bez problemu poradziłabym sobie jako mama. I jestem pewna, że Grzegorz byłby bardzo dobrym ojcem. Mam sześciolatniego brata i widzę jak fantastycznie Grzegorz potrafi się z nim bawić i jak Patryk za nim przepada.

GB: Dla mnie to jest za szybko. Nie wiem czy byłbym gotowy do roli ojca. Na dzisiaj koncentruję się na grze w piłkę i na nauce na Akademii Wychowania Fizycznego.

ROZRYWKA

Jak najchętniej spędzacie czas wolny?

EH: Mamy go dla siebie bardzo mało. Właściwie razem spędzamy tylko weekendy. Jak już jednak mamy trochę czasu to idziemy do kina, na spacer albo oglądamy filmy video. Wszystko staramy się robić razem aby być ze sobą jak najdłużej. Ostatnio zaciągnęłam Grzeska na „Władcę Pierścieni”.

GB: Wolnego czasu nie mamy za dużo. Całe dnie mamy zajęte jak nie uczelnia, to treningami, dochodzą jeszcze wyjazdy na mecze, ale jak już znajdziemy chwilę to idziemy na spacer albo do kina, spotykamy się również z przyjaciółmi. Gdy mamy trochę więcej czasu to jedziemy do rodziny, do Jarostawia.

Jakie wspólne wydarzenie wspominaliście najlepiej?

EH: Cały czas przeżywam z Grzeskiem takie cudowne chwile. Najmilej jednak wspominał ostatnie wakacje nad Soliną, które były naszymi pierwszymi wspólnymi wakacjami.

GB: To był ten moment, kiedy zaczęliśmy być ze sobą.

Gdzie byście się wzajemnie nie zabrali?

EH: Nigdy nie zabrałabym Grzeska do dyskoteki gdzie dziewczyny tańczą na rurce.

GB: Nie ma takiego miejsca.

Na co najtrudniej jest namówić Grzegorza/Edytę?

EH: Na palenie papierosów. Wiem, że gdyby go nawet kuszono, on i tak nie zapali.

GB: Do tej pory nie spotkałem się z taką sytuacją, aby nie można było na coś Edyty namówić. Raczej się zawsze dogadujemy.

PRZYSZŁOŚĆ

Jakie są wasze indywidualne plany na przyszłość?

EH: Chcę grać w piłkę, być dalej z Grzeskiem i z nim założyć rodzinę.

GB: Chciałbym ukończyć uczelnię, zrobić instruktora trenerskiego, bo w przyszłości chcę zostać szkoleniowcem. Wiem, że jest to ciężki zawód, ale spróbuję. W tej bliższej chciałbym z Cracovią awansować do drugiej ligi i więcej grać w drużynie.

Jakie są wasze wspólne plany na przyszłość?

EH: Takie same. Chcemy dalej grać w klubie, założyć szczęśliwą rodzinę, razem mieszkać. Myślimy o zaręczynach, a potem o ślubie.

GB: Wiem, że chcielibyśmy być razem. Wiedomo jednak jakie jest życie sportowca. Nie można w nim za dużo planować, bo obecnie jesteśmy razem w Krakowie, ale później ja mogę trafić do innego klubu, a ona także wyjechać na drugi koniec Polski. Różnie się dzieje jak jedna osoba jest od drugiej bardzo daleko. Jest nam ze sobą bardzo dobrze, ale nie można do końca nigdy niczego zaplanować.

Grzesiek o Edycie: Zafascynowała mnie jej uroda, a później kiedy poznałem ją dokładniej - również charakter.

Czego się obawiacie w przyszłości?

EH: Przy boku Grzeska niczego się nie obawiam. Może boję się trochę tego, żeby mnie nie zostawił, żeby nie doznał jakiejś kontuzji. Chciałabym żeby nam się powiodło.

GB: Bardzo poważnej kontuzji, która spowodowałaby, że przestałbym grać w piłkę. Nie wiem co bym robił, gdybym nie mógł występować na boisku.

Rozmawiali: **Sabina Oleksy**
Paweł Pieprzyca



„Pasy”

o dzieciach. Czy będą uprawiać sport i jaki wybiorą, to już będzie zależało tylko i wyłącznie od nich.

RODZINA

Jak rodzice odbierają waszą znajomość?

EH: Moi rodzice są zadowoleni z Grzeska, bardzo go lubią. Mama uważa, że Grzesiek jest niezwykle przystojny i sympatyczny. Lubi się z nim droczyć.

GB: Obawiałem się trochę przyjęcia przez rodziców Edyty, ale jestem mile zaskoczony. Oboje interesują się tym, co robię, jej tata zawsze dzwoni do mnie po meczach i pyta się czy grałem. Moi rodzice także są zadowoleni z Edyty. Mój ojciec chodził na mecze piłki ręcznej, więc wiedział, co to za dziewczyna.

Jaki jest według was idealny model rodziny?

EH: Uważam, że idealny model rodziny tworzą dwie kochające się osoby i dwójka dzieci: chłopczyk i dziewczynka. Do tego dochodzi piękny domek. Ważne jest też zdrowie i szczęście.

GB: To rodzina kochająca się, która czuje rodzinne ciepło. Dla mnie ideałem jest rodzina, z której ja pochodzę. Tak jak zostałem wychowany, chciałbym wychować swoje dzieci. Moi rodzice nic nigdy nie robili na siłę. Gdy





PEUGEOT

www.golemo.peugeot.com.pl



przyjmujemy
w rozliczeniu
samochody
używane

W naszej ofercie
Znajdziesz także pozostałe
nowe samochody **PEUGEOT**
206, 206 SW, 206 CC,
307 SW, 307 Kombi, 406, 406 Kombi,
607, 807, PARTNER, EXPERT,
BOXER

**Samochód
Roku 2002**



OKAZJE LWA
używany-gwarantowany

- Roczna gwarancja bez limitu kilometrów
- Świadectwo Stanu Technicznego
- Opieka 24h Assistance
- Sprawdzony w 73 kluczowych punktach wg standardu Peugeot
- Specjalna oferta ubezpieczeniowa
- Udokumentowane pochodzenie

Auto Centrum Golemo

SALON, SERWIS, STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Kraków, ul. Grota Roweckiego 6

Salon - tel. (12) 269 22 52, Serwis - tel. (12) 269 22 82

Stacja kontroli pojazdów - tel. (12) 269 28 52

sir Nigel Kennedy

Cracovia lepsza niż Aston Villa

To był długo oczekiwany dzień. A właściwie wielki dzień. Wiedzieliśmy, że prędzej czy później nadejdzie. Zapewniał nas o tym sam Mistrz, który bardzo chciał zobaczyć w końcu mecz Cracovii. Jedyną niewiadomą było tylko: kiedy?



Nigel Kennedy z synem w koszulkach Cracovii

Z artystami różnie bywa. Mają swoje własne, dość specyficzne „ja”. Przede wszystkim jednak, mają zazwyczaj bardzo niewiele czasu. Zwłaszcza jeśli jest się takim artystą jak światowa gwiazda wiolonistyki, ulubiony wychowanek sir **Yehudiego Menuhina** – sir **Nigel Kennedy**!

Szczęście uśmiechnęło się do nas na dwa dni przed meczem z Lewartem. Wtedy właśnie dowiedzieliśmy się, że Nigel ma zamiar odwiedzić nasz stadion. Mieliśmy więc trochę czasu, żeby zapiąć wszystko na ostatni guzik.

Mając poczucie, iż zrobiliśmy wszystko, żeby wizyta tak znamienitego gościa wypadła okazale, pozostało nam tylko czekać na spotkanie w umówionym miejscu i o umówionej godzinie. Kiedy jednak od umówionej godziny upłynęło dobrych kilka chwil a Mistrz nie pojawiał się, zaczęliśmy przejawiać oznaki zdenerwowa-

nia... W końcu wszystko było zorganizowane, łącznie z ogłoszeniem na naszej stronie internetowej, kto będzie obecny na meczu...

Emocje sięgnęły zenitu, kiedy jeszcze kwadrans przed meczem telefon Mistrza milczał. Ani ja, ani Krzysiek ani Tomek – prawa ręka Nigela, nie mieliśmy wesołej miny. Powoli oswajaliśmy się z myślą, iż pójdziemy na mecz sami. Jednak dziesięć

minut przed rozpoczęciem meczu nasze humory były już jak najlepsze – okazało się, że nasz gość honorowy, jego syn oraz kolega z zespołu Kroke są już w drodze. Uff...

Oczywiście zarezerwowane dla Mistrza były miejsca w łoży honorowej, jednakże on sam dokonał innego wyboru, siadając wśród kibiców umiejscowionych w okolicy zakola naszego stadionu... Trzeba przyznać, że przyniósł szczęście naszej drużynie – tuż po naszym przybyciu strzeliliśmy bramkę, nie mówiąc ile jeszcze ich padło w tym meczu.

Punktem kulminacyjnym było naturalnie uroczyste wręczenie pamiątek klubowych w przerwie meczu. Otrzymując koszulkę z własnym imieniem i nazwiskiem oraz słyszając słowa „witaj w rodzinie” Mistrz nie ukrywał radości i wzruszenia. Zresztą gorące przyjęcie zostało od razu docenione przez artystę: wszyscy, którzy chcieli zdobyć autograf Nigela oraz mieć wspaniałą pamiatkę w postaci wspólnego zdjęcia wychodzili ze stadionu szczęśliwi – nikt nie został pominięty.

A co najważniejsze, gra naszej drużyny bardzo przypadła do gustu naszemu wyjątkowemu gościowi. Co więcej – styl gry Cracovii sam ocenił jako ładniejszy od tego, który prezentuje Aston Villa – angielska miłość Nigela!

Trzeba przyznać, że Nigel Kennedy to nie tylko światowej sławy muzyk czy też wielki kibic piłkarski, ale przede wszystkim wspaniały i serdeczny człowiek. I my mielibyśmy zaszczyt doświadczyć tego. Wielkie dzięki Mistrz!

A na koniec wspaniała dla nas wszystkich wiadomość: nie był to ostatni mecz tej rundy z udziałem Nigela Kennedy'ego!

PS: Więcej szczegółów o piłkarskich (i nie tylko) pasjach Nigela – niebawem.



Nigel i syn razem z „pasiastymi” kowbojkami

FUTBOL

XVIII kolejka

Skawinka - Cracovia 1-2 (1-0)

Gole dla „Pasów” zdobyli **Artur Czerwiec** w 73. min i **Paweł Nowak** z karnego w 85. Bramkę dla Skawinki, która formalnie była gospodarzem, strzelił **Łukasz Błasiak** w 30. min.

Cracovia miała w tym spotkaniu przewagę, ale długo nie potrafiła udokumentować jej golem. Dopiero indywidualna akcja **Krzysztofa Radwańskiego**, dokładne dośrodkowanie i uderzenie głową Czerwca doprowadziło do wyrównania. Zwycięskie-

Mecz po meczu

Druga liga

Za nami 1/3 rundy rewanżowej trzeciej ligi małopolskiej. Liderem, z siedmioma punktami przewagi na Koronę, jest Cracovia. „Pasy” w sześciu wiosennych meczach ligowych wygrały aż pięciokrotnie. Jedyłą porażkę ponieśli właśnie z kielczanami na własnym stadionie.

Radość po zwycięstwie w Tarnowie



go gola zdobył z rzutu karnego Nowak, wcześniej faulowany w polu karnym był **Marcin Dudziński**. „Jedenastkę” dla Cracovii sprokurował **Łukasz Błasiak**, który w pierwszej połowie po strzale głową zdobył prowadzenie dla Skawinki. To była w sumie jedyna dobra okazja dla tego zespołu w całym meczu.

- Cracovia wygrała zasłużenie, chociaż bardzo długo prześladował ją pech i piłka nie chciała wpaść do bramki Skawinki. Liczyłem jeszcze na strzelenie trzeciego gola, ale nie udało się. Piłkarze Cracovii grali z wielką determinacją przez cały mecz. Początek sezonu po przerwie zimowej dla drużyn grających techniczny futbol jest zawsze trudny. Na grząskich, nierównych boiskach zawsze lepiej sobie radzą nastawione na obronę zespoły takie jak Skawinka - powiedział obecny na meczu trener Wisły Kraków **Henryk Kasperczak**.

Skawinka: Barcik - Nazarewicz, Rapacz, Orzechowski, Błasiak, Żurek - Lewandowski, Zięba, Skowronek, Ł. Lelek (85. Janeczko) - Hermaniuk.

Cracovia: Cabaj - Wacek, Skrzyński, A. Baran (84. Sz wajdych), Radwański - Pi-szczek, Hajduk (65. Zawadzki), Giza, Nowak - Bania (70. Czerwiec), Ankowski (65. Dudziński).

Sędziował **Arkadiusz Derej** z Opola. Żółte kartki: **Orzechowski, Błasiak**. Widzów 5000.

XIX kolejka

Cracovia - Korona 0-1 (0-1)

Hitowemu meczowi z Koroną poświęcony był w całości wydany w kwietniu numer specjalny „Pasów”. Gola na wagę trzech punktów zdobył dla gości **Arkadiusz Bilski** w 31. min.

Cracovia: Cabaj - Wacek, Skrzyński, A. Baran (76. Sz wajdych), Radwański - Pi-szczek, Hajduk (46. Zawadzki), Giza, Nowak - Bania (46. Czerwiec), Ankowski (81. Dudziński).

Korona: Mierzwa - Michalski, Kupiec, Rutka - Bujak (46. Nykiel), Gołębek, Hermes, Brodecki (46. Sawicki), Wachowicz - Bilski, Grad.

Sędziował: **Robert Małek** (Katowice) Żółte kartki: **Radwański - Rutka, Bilski**.

Widzów 10 000

XX kolejka

Cracovia - Siarka 3-1 (1-1)

Bramki dla „Pasów” strzelili: **Wojciech Ankowski** (27. min - karny), **Robert Ziółkowski** (46.) i **Tomasz Wacek** (69.). Jedyne goła dla gości zdobył **Grzegorz Włoch** (2.).

Początek spotkania i od razu konsternacja na trybunach. Siarka przeprowadziła kontrę i zdobyła gola. W sytuacji sam na sam Włoch pokonał **Łukasza Palucha**. - Wyrównanie padło w 27. min, **Arkadiusz Baran** wszedł w pole karne, zacentrował, a **Dariusz Papierz** zablokował piłkę ręką. Karny! „Jedenastkę” pewnie wykorzystał Ankowski, to był pierwszy gol w rundzie wiosennej lidera strzelców. Tuż po przerwie Cracovia wyszła na prowadzenie. Po rzucie różnym **Robert Ziółkowski** uderzeniem głową skierował piłkę do siatki. Od 54. min Siarka gra w osłabieniu. Drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę ujrzał **Michał Gielarek**. Ostatni gol padł po dośrodkowaniu **Marcina Dudzińskiego**, zgraniu głową Bani i „szczupaku” Wacka.

Cracovia: Paluch - Wacek, Skrzyński, Ziółkowski, Radwański - Sz wajdych (22. Dudziński), Giza (79. Hajduk), A. Baran (61. Czerwiec), Nowak - Bania, Ankowski.

Siarka: Tomczyk - Chmura, Papierz, Pietruch - Włoch, Danilewicz (74. Wtorek), Hynowski, Tęcza (87. Tworek), Stalec - Gielarek, Cheda (62. Rybkiewicz).

Sędziował **Artur Radziszewski** z Warszawy. Czerwona kartka - **Gielarek** (54., za dwie żółte). Żółte kartki: **Wacek, Ziółkowski, A. Baran - Pietruch, Włoch, Stalec, Cheda, Gielarek**. Widzów 3500.

XXI kolejka

Górnik - Cracovia 2-3 (0-1)



az bliżej

Bramki dla „Pasów”: **Piotr Bania** w 25., **Marcin Dudziński** 62. i **Paweł Nowak** 70. min. Gole dla gospodarzy strzelili - **Piotr Gruszka** (46.) i **Tomasz Kępski** (64.).

W pierwszej połowie zdecydowana przewaga „Pasów”, wiele niewykorzystanych okazji, a jedyną bramkę w tej części meczu zdobył Bania, który dobił strzał **Piotra Gizy**.

W drugiej połowie dużo emocji i bramek. Już w 46. minucie **Łukasz Skrzyński** przecinając podanie „wyłożył” piłkę **Piotrowi Gruszczemu**, a ten z blisko 30 metrów trafił w samo okienko. W 62. min Dudziński silnym i precyzyjnym strzałem wyprowadza zespół gości na prowadzenie. Radość piłkarzy Cracovii nie trwała jednak zbyt długo, bo po dwóch minutach i bramce Kępskiego było już 2:2. W 70. min Nowak uderzył z prawej strony pola karnego, jego strzał został zablokowany, ale dobitka wtoczyła się do bramki.

Górniki: Felsch - Kutaj, Mróz, Tyrka, Świstak (61. Szczepański) - Harłacz, Musiał (Wisła), Włodarz, Kusia - Gruszka (84. Ciężarek), Kępski (79. Brytan).

Cracovia: Paluch - Wacek, Skrzyński, G. Baran, Radwański - Dudziński (87. Podsiadło), Giza, Hajduk (70. Zawadzki), Nowak - Ankowski, Bania (70. Czerwiec).

Sędziował **Władysław Łężny** z Kluczborka. Żółte kartki: **Kusia, Gruszka, Brytan - Hajduk**. Widzów 1500.

XXII kolejka

Cracovia - Lewart 5-0 (3-0)

Bramkami podzielił się **Łukasz Skrzyński** 2 (13. i 68. min), **Wojciech Ankowski** 2 (19. i 25. min - karny) i **Paweł Nowak** (60. min).

Mecz z Lewartem, był już rozstrzygnięty po 25 minutach, gdy Cracovia prowadziła 3-0. Pierwszy gol dla gospodarzy

po rzucie rożnym wykonywanym przez Nowaka, na 10. metrze piłkę dostał Skrzyński i strzałem z lewej nogi pokonał **Marka Barana**. Po chwili było już 2-0. Fantastyczną akcją prawą stroną popisał się **Tomasz Wacek**, wpadł z futbolówką w pole karne, zagrał do Nowaka, ten przypadkowo zagrał do Ankowskiego, który piętą pokonał golkipera gości. Trzecią bramką dla „Pasów” to znowu zasługa Nowaka. Został on sfaulowany w polu karnym przez **Tomasza Siczka** i sędzia **Albert Smalcerz** wskazał na „wapno”. Karnego wykorzystał Ankowski.

40. kiedy goście stracili piłkę na własnym przedpolu na rzecz **Arkadiusza Barana**, który podał do **Piotra Gizy**, a ten znalazł Nowaka. Za chwilę kolejny gol dla Cracovii. Nowak dośrodkował z rzutu wolnego. M. Baran minął się z piłką i Skrzyński uderzeniem głową skierował piłkę do pustej już bramki.

- Trzeba się cieszyć z trzech punktów, z wygranej, z kolejnego mełego kroczku do drugiej ligi. Jest coraz lepiej, drużyna jest skuteczniejsza i myślę, że w następnych meczach to potwierdzimy - powiedział Tomasz Wacek.

Cracovia: Paluch - Wacek (46. Siemieniec), Skrzyński, Ziolkowski (71. Stach), Radwański - Dudziński (46. Zawadzki), Hajduk, A. Baran, Nowak (69. Czerwiec) - Giza, Ankowski.

Lewart: M. Baran - Miłura, Pastusiak (28. Meksuta, 63. Okoniewski), Zagrodniczek, Machnikowski - Kleszcz, Siczek, Brzozowski (51. Kucharski), Pranagal (74. Szwałkowski) - Koczmarski, Kłepacz.

Sędziował **Albert Smalcerz** z Sosnowca. Widzów 2500.

XXIII kolejka

Unia Tarnów - Cracovia 0-2 (0-0)

Cracovia, mimo wyraźnej przewagi, długo musiała męczyć się w Tarnowie, by w meczu z tamtejszą Unią strzelić bramkę. Ta sztuka udała się dopiero w 68. min **Marcinowi Dudzińskiemu**. Zwycięstwo „Pasów” przypieczętował w 85. **Wojciech Ankowski**.

- Czasami tak bywa, są sytuacje, gra jest dobra, a nic nie chce wpaść. Ważne, że w końcu strzeliliśmy bramkę i poszło dalej, w konsekwencji zaksięgowaliśmy trzy punkty. Zwycięzców się nie sądzi. Zawsze byłoby lepiej, gdybyśmy grali super i wygrywali, czasami ważniejsze jest jednak zwycięstwo, choć mnie osobiście wydaje się, że kilka akcji było

Z Siarką też wygraliśmy



naprawdę dobrze rozegranych - stwierdził Marcin Dudziński.

Unia: J. Palej - D. Bartkowski, Dzieciołowski, Mikoś - Radliński (81. Jarmuła), Babiarczyk, Wstępnik, Chrobak (88. Juszczak), Jędrusik (76. Fryś) - K. Palej, Hołda (88. P. Kordela).

Cracovia: Paluch - Wacek, Skrzyński, Ziolkowski, Radwański (88. Siemieniec) - Ankowski, Hajduk, A. Baran (80. Zawadzki), Nowak - Bania (88. Czerwiec), Giza (53. Dudziński).

Sędziował **Albert Smalcerz** z Sosnowca. Widzów 1500, w tym około 800 z Krakowa.

Tabela III ligi

1. Cracovia	22	52	65:15
2. Karona	22	49	38:14
3. Stal	22	42	33:18
4. Sandecja	21	38	20:20
5. Polonia	22	32	28:32
6. Siarka	21	31	26:29
7. Hutnik	21	30	26:23
8. Górnik	22	29	31:24
9. Unia	22	29	24:27
10. Łada	21	29	22:25
11. Skawinka	22	26	27:33
12. Pogon	21	25	18:34
13. Lewart	21	24	23:26
14. Nida	21	24	26:32
15. Proszowianka	22	24	21:35
16. Motor	22	23	18:30
17. Niedźwiedź	21	13	14:38

HOKEJ

Był prawdopodobnie najwszechstronniejszym reprezentantem polskiego sportu w całej jego historii. Niewiele było także sportowców tak przywiązanych do barw swego klubu, jak Adam Roch Kowalski (ur.19.12.1912, zm. 9.12.1971) do Cracovii. Legendarny hokeista Pasów i reprezentacji Polski przyspożył swemu biało-czerwonemu klubowi wiele sławy uprawiając także osiem innych dyscyplin !!!

Adam Roch Kowalski

Zawsze wierny

dziedzinach budziły respekt (m.in. był mistrzem Polski w piłce ręcznej - 1933 r., wicemistrzem w koszykówce - 1946, piłce wodnej - 1946, grał także w drugiej drużynie piłkarskiej, uprawiał z powodzeniem łyżwiarstwo szybkie, siatkówkę i lekką atletykę), zastąpił przede wszystkim jako świetny hokeista, zawsze wierny „Pasom”. Z tym zespołem zdobył pięć tytułów mistrza kraju, tworząc przez wiele lat, wraz z **Czesławem Marchewczykiem** i **Andrzejem Wołkowskim**, pierwszy atak w klubie i reprezentacji Polski. Formacja ta, zwana „trzema muszkieterami” była przed wojną i zaraz po niej uznawana za najlepszą w kraju i jedną z najlepszych wówczas w Europie.

Początkowo Adam Kowalski grał jako bramkarz i raz nawet (jeszcze jako nastolatek) bronił w reprezentacji Krakowa, jednak zawsze ciągnęło go do gry w ataku i strzelania bramek. Będąc studentem IX Gimnazjum w Krakowie całe zimowe dni spędzał jeżdżąc na łyżwach (wraz z kolegami Bauerem, Stahlem i Marchewczykiem) w Parku Krakowskim lub „Sokole”. W 1929 roku spełniło się jego marzenie - zadebiutował w ataku drugiej drużyny „Pasów” i występ ten był na tyle udany, iż pozwolił Kowalskiemu na stałe zadomowić się w przedniej formacji Cracovii. Jak sam jednak wspominał, doświadczenie bramkarskie przydało się kilka razy w dorosłej karierze hokejowej: - Na przedolimpijskim tournée w USA w 1932 roku przyszło nam grać w Minneapolis z prawdziwymi zawodowcami. Po 1. tercji zszedł z lodu nasz reprezentacyjny bramkarz Stogowski, który nie godził się na grę wedle przepisów zawodowych zezwalających na bardzo ostrą grę. Wówczas stanąłem między słupkami. Podobnie było na Olimpiadzie w 1948 roku w St. Moritz, kiedy Kanada zasypywała nas gradem strzałów, zastąpiłem kontuzjowanego naszego bramkarza i broniłem 2/3 meczu.



Adam Kowalski (pierwszy z prawej) atakuje bramkę rywali

Nieprzypadkowo napastnik ten nosił przydomek „Roch”, który pochodzi od sienkiewiczowskiego **Rocha Kowalskiego** - człowieka zadziornego, bojowego i nieustępliwego. Takie właśnie cechy charakteryzowały tego hokeistę, który zawsze grał niezwykle ambitnie i „po męsku”, nie zapominając jednak o zasadach fair-play. Dzięki swym umiejętnościom, waleczności i świetnej kondycji był ulubieńcem krakowskich kibiców. Zdarzały się spotkania, w których z konieczności nie zjeżdżał z lodu na zmiany przez dłuższy czas, grając w dwóch różnych formacjach.

Dla młodych sportowców czasy przedwojenne nie były łatwe. Uprawianie sportu, w tym hokeja, w oczach władz państwowych, kluczo się z celami edukacji. Ponieważ kuratorium wprowadziło zakaz gry dla uczniów, pod groźbą wyrzucenia ze szkoły, młodzi zawodnicy występowali pod przybranymi nazwiskami. Tak było także z Kowalskim i Marchewczykiem, którzy



Od lewej: Wołkowski, Marchewczyk, Kowalski

Swoją przygodę sportową rozpoczął, gdy miał 11 lat w sekcji pływackiej Cracovii, w barwach której już 3 lata później (w 1927 roku) zdobył tytuł mistrza Polski juniorów na 100 m stylem dowolnym (reprezentował także klubową sztafetę 4x200 m). Szybko jednak kilkunastoletni Adam zaangażował się bez reszty w nową dyscyplinę. Był nią, rodzący się dopiero na polskich ziemiach, hokej na lodzie. Mimo, że osiągnięcia tego sportowca w wielu

ny Cracovii



występowali na lodowisku pod pseudonimami Nowak i Trzesiewicz. W tej sytuacji Polski Związek Hokejowy musiał się często starać o ministerialne pozwolenia dla uczniów, którzy reprezentowali Polskę na mistrzostwach świata. Dotyczyło to także Rocha Kowalskiego oraz jego partnera z ataku - Marchewczyka. Gracze występowa-

li także nieraz bez zezwoleń, na własne ryzyko. Oni kochali hokej, swój klub i swoje towarzystwo, a przywiązanie to było tak duże, iż gdy po latach szkolnych rozjechali się po całym kraju, nadal grywali w Cracovii i często przyjeżdżali z innych miast na jej mecze na własny koszt. Adam Kowalski wyjechał na studia do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, a potem pracował jako nauczyciel wf w Gdyni, jednak zawsze przyjeżdżał aby grać w Cracovii.

Roch był przez wiele lat czołowym napastnikiem reprezentacji Polski, biorąc udział w trzech zimowych igrzyskach olimpijskich (w 32, 36 i 48 roku) oraz 4 razy grając na mistrzostwach świata (w 35, 37, 38 i 39 roku), rozgrywając w kadrze w sumie 53 spotkania. Podczas swej pierwszej olimpiady w Lake Placid Kowalski zdobył 2 z 3 bramek jakie zdobyła nasza reprezentacja grając mecze z bardzo silnymi ekipami USA, Kanady i Niemiec. Wielką waleczność i twardość w grze Kowalskiego podziwiali wszyscy, a jego kolega, obrońca Cracovii i reprezentacji **Władysław Michalik** tak mówił o swoim partnerze: - Dla niego nie było ulgowych treningów, grał na nich z taką samą determi-

nacją, jak podczas oficjalnych meczów, zawsze jednak bardzo fair. Roch Kowalski był także bohaterem pamiętnego spotkania z Austrią (przegranego przez Polaków 1-2) podczas turnieju olimpijskiego w Garmisch-Partenkirchen (1936), kiedy to przez dłuższą część meczu grał z poważnym urazem głowy (pękniętą kością jarzmową).

Wojnę spędził Kowalski w obozie jeńców wojennych w niemieckim Woldenbergu (był tam od września 1939 roku do lutego 1945), jednak zaraz po jej zakończeniu zameldował się w Krakowie i nadal reprezentował barwy swej Cracovii (m.in. zdobył z nią 4 kolejne mistrzostwa Polski w hokeju w latach 1946 - 1949).

Adam Roch Kowalski zakończył swą sportową karierę w 1952 roku, jednak ze sportem i Cracovią nie pożegnał się do końca życia. Pracował jako trener hokeistów, instruktor pływania, sędzia hokejowy, piłki ręcznej i koszykówki, działacz oraz nauczyciel wf. Pracował także w kilku związkach sportowych, lecz najwięcej czasu spędzał z młodzieżą, mając do niej wspaniałe podejście i wpajając jej zasady, którym sam zawsze był wierny: bądź twardy, ambitny i nieustępliwy ale postępuj zawsze fair. Imieniem tego wielkiego sportowca i wspaniałego człowieka nazwano lodowisko „Krakowianki”, co upamiętnia znajdująca się tam tablica, zawieszona 22 września 1996 roku.

Maciej Antkiewicz

Mistrzowie Polski w całej okazałości



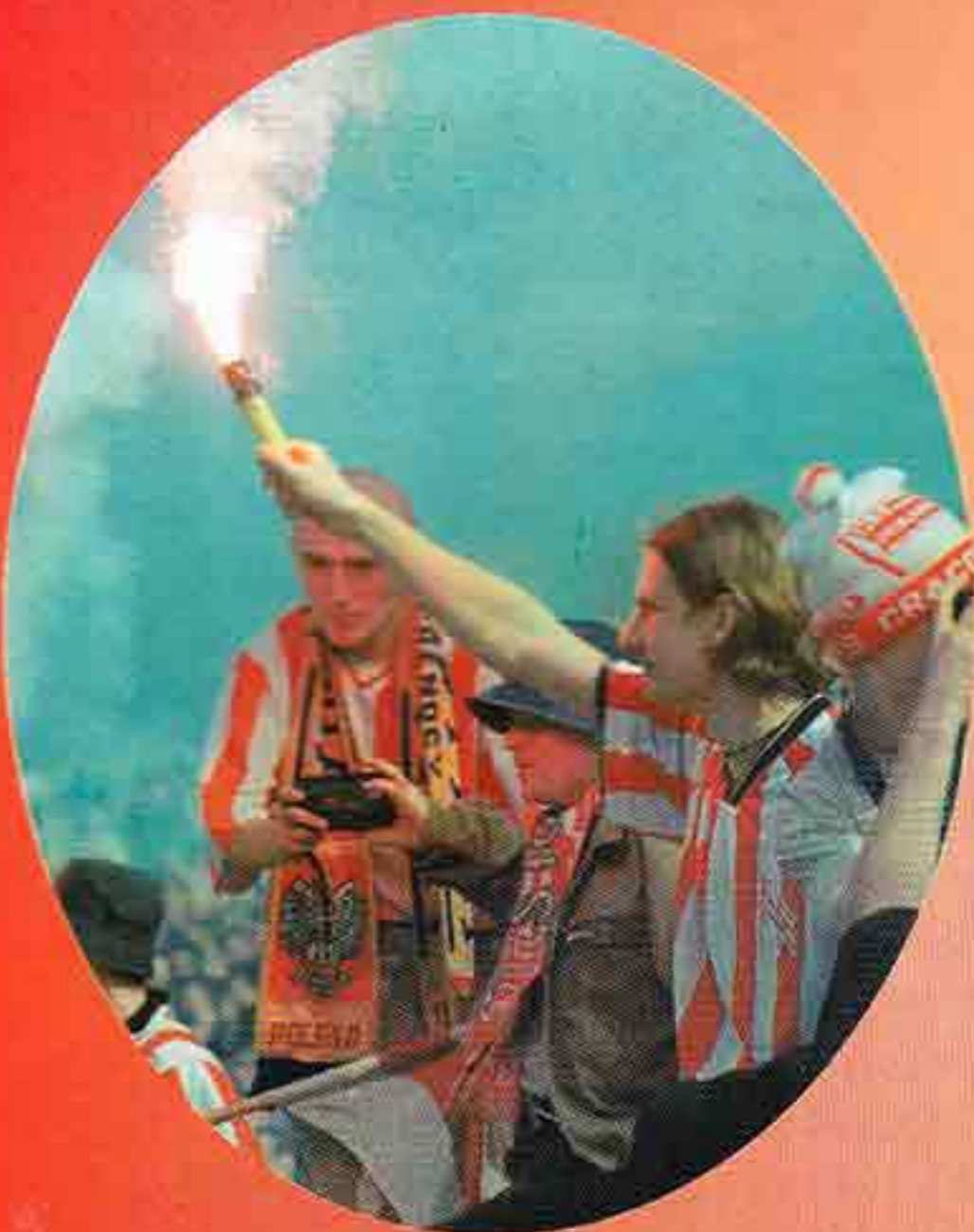
Internetowy fan kl

Gizmo niewysoki, lecz serce waleczne
jego rzuty wolne bardzo niebezpieczne,
bramkarz mar ustawi, na linii się schowa,
a Gizmo uderzy... i bramka gotowa

„Nie pomoże „z gazet kasa”
kiedy Dudzio zacznie kasować

Nie ma większej dla kibica niespodzianki,
niż na obronie... Wielkanocne Baranki!!

rzecz to powszechnie znana
„króla” zdobędzie ANA!!
czy on strzeli, czy on zmaści,
nadal świetny jest w napaści.



Ziolo – twar dzieł nad twar dziele
w meczach trup się gęsto ściele
twierdzą moi przyjaciele:
„Ziolo wnosi do gry wiele”!

każdy chciałby mieć zagrania,
jakie ma napastnik Bania,
piłkę przejmie, celnie poda,
czasem sam użyje zwoda,
wejdzie wślizgiem, mocno strzeli,
pociechę będziemy mieli,
z tego Bani, bo ja widzę
już Cracovię w 2 lidze!

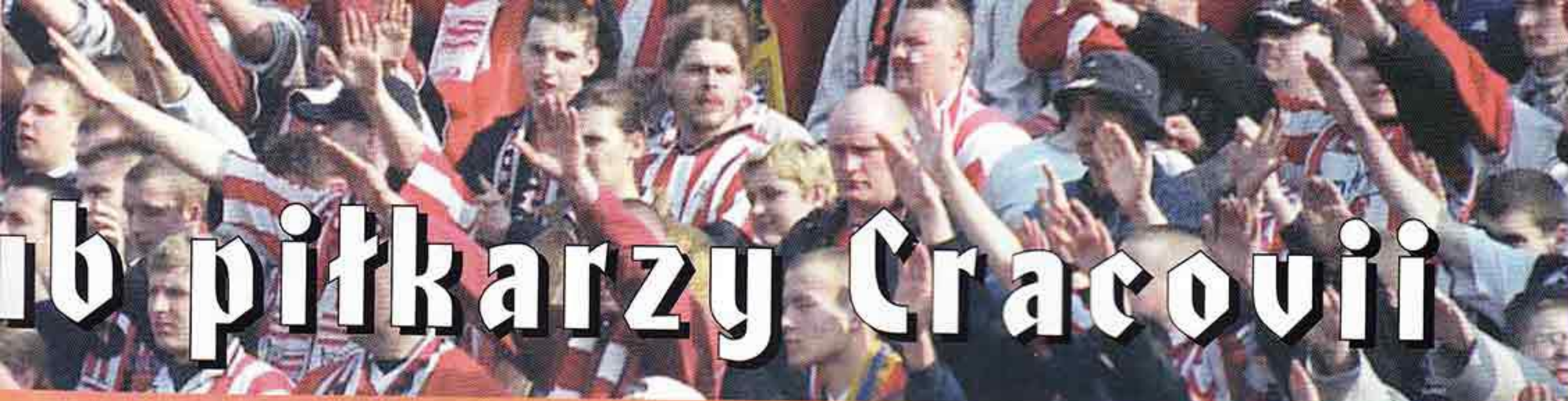
z tego Dudzia wszyscy znamy:
strzela bardzo ważne bramki!!

A nasze chłopaki już się postarają,
aby to ostatni mecz był w Bilgoraju
i tak zagrają (w końcu są w pędzie,) że dojazd na mecz łatwiejszy będzie
Koniec z talaczką po różnych Kłajach
Pińczowach, Kielcach czy Bilgorajach
Niech się rozkręca pasów maszyna
Chcemy do Gdyni, Łodzi, Lubina (*)
(*) przy założeniu, że spadną :)

Siemion ma krew biało-czerwoną
nie królewska, ale niezwyciężona!!!



o piłkarzy Cracovii



Chłopców w Pasy nie pokona
Nawet słynna AS.Roma

Prawda to nieelchkarz:
załatwi wszystkich Ana

Każda prawdziwa Pasiazka
kocha Pawła Nowaczka :)

Radwan hasa lewa, no a Wacek prawa,
dla niech jest to może dziecinną zabawą,
lecz dla przeciwnika poważny ból głowy,
więc ich atakują często od połowy,
tymczasem chłopaki niczym dwa zające,
inicjują akcje wciąż oskrzydłujące,
a po każdej takiej smród pod bramką wroga,
i do jego bramki już łatwiatka droga...



Niech się Wdowiec nazwisk nie uczy Pasiaków,
bo on nigdy nie będzie miał takich chłopaków,
co walczą do końca, trawę rwą zębami,
i on słońce i dobre są razem z PASAMI!!!

Nowak pada, Nowak strzeli
i Cracovia się weseli

Skrzynia — świetny pomocnik. Dola nieszczęśliwa
kaze mu jednak często na stoperze grywać
Pół biedy gdy to grają Misie lub Lewarty
Wtedy Skrzynia jest w przodzie — i ile jest warty
pokazują seryjnie nastrzelane gole
Trenerze — nie męcz Skrzyni, daj mu główne role
w pomocy, czy w napadzie — jednakże gdzieś w przodzie
wtedy Skrzynia do zwycięstw wysokich powiedzie
Strzelać umie nie gorzej niż każdy „nominat”
Czemu moi trenerze Skrzynię z tyłu trzymasz?

Muszę tu dodać (czy ktoś mnie słucha?)
że nikt nie chwalił jeszcze Palucha
a choć się takasz zapatrzył w tatę
(i czasem paszozza potworną szmatę)
to często wżdy jego obrona
(Hutnik na przykład...) A i Korona
Trzech punktów u nas by nie zdobyła
Bo Łukasz w bramce — to wielka siła

Toż to iście hamletowskie pytanie:
postawić na Ane, czy może na Banię??

Chcąc nie zwsze grał On z nami
Nowak — PASEM NAD PASAMI

Czy maj, czy kwiecień, Czerwiec zawsze świetny,
pamiętam ze Skawinka, jego strzał sławetny!

KLUBY W PASY



Na stadionach Helady w pasiastych koszulkach występują piłkarze „Legend” z Pireusu czyli Olympiakos Pireus F.C. Drużyna występująca w 1 lidze greckiej ma na koncie wiele sukcesów zarówno krajowych jak i międzynarodowych. Piłkarze Olympiakos C.F.P. od sezonu 2002/03 grają na stadionie Rizoupoli, mogącym pomieścić 14 750 widzów. Obiekt piłkarski na każdym meczu wypełnia się w całości żywiołowo reagującymi fanatycznymi kibicami.

Wkrótce Olympiakos stał się ulubieńcem nie tylko Pireusu, ale całej Grecji. Drużyna futbolowa dzięki swoim sukcesom stała się legendą. Zaraz potem, powstały inne drużyny: koszykówki, piłki wodnej, siatkówki i wiele innych dyscyplin sportu, które sprawiły, że Olympia-



Olympiakos Pireus

kos stał się sportowym gigantem dominującym we wszystkich dyscyplinach podczas swojej 75-letniej historii. Ta dominacja miała swój wkład w nazwaniu ich „Thrilos” („Legendy”). Od momentu powstania „Legendy” odnosiły sukcesy i zdominowały grecki futbol. Olympiakos zdobył mistrzostwo Grecji 31 razy, dodając do tego 20 pucharów Grecji.

Historia sukcesów Olympiakosu rozpoczyna się w momencie

pojawienia się sławnych braci **Andrianopoulos** w latach 30. XX wieku. **Yiannis, Dinos, Giorgos, Vassilis, Leonidas** i **Stelios** stworzyli w tym czasie silną linię obrony i jako pierwsi „legendarni” poprowadzili drużynę do sześciu ligowych mistrzostw przed II wojną światową. Ich dominacja trwała nadal po drugiej wojnie światowej, kiedy to Olympiakos zdobył kolejne dwa tytuły.

W latach 50. piłkarze Olympiakosu siedmiokrotnie (w tym 3 razy z rzędu w latach 1957-59) triumfowali w rozgrywkach ligowych, zdobywając przy tym siedem razy puchar kraju. Nic się w zasadzie nie zmieniło w latach 60-tych jako, że następne medale za mi-

strzostwo (dwa razy) i puchar (5) trafiły do sali z trofeami.

Lata 70. to dalsza dominacja w rozgrywkach, wspaniała drużyna stworzona przez ówczesnego prezesa klubu Nickosa Goulandris wygrała mistrzostwa 3 razy z rzędu pomiędzy 1973 a 1975 rokiem. Sezon 1973/74 był dla nich rekordowy, bilans drużyny Olympiakosu wyniósł 102 gole w 34 ligowych meczach, w tamtym sezonie piłkarze odnieśli rekordowe zwycięstwo gromiąc rywali z Fostiras FC 11:1. Pomimo sukcesów w latach 80-tych, koniec dekady był okresem niepowodzeń. W 1982 roku Olympiakos musiał się przenieść na Athens OAKA Spiros Louis Stadion, opuszczając należący do Greckiego Komitetu Olimpijskiego stadion Karaiskaki. Pod rządami **Giorgosa Koskotasa** i **Argyrisa Saliarelisa**, którzy później odsiadywali wyroki za malwersacje finansowe, klub popadł w długi i kilkuletni kryzys finansowy. Niechlubny okres zakończył się w 1992 roku, gdy **Socrates Kokkalis**, właściciel drużyny koszykówki Olympiakosu, przejął drużynę i z pomocą rządu spłacił długi.



Olympiakos został założony w małym porcie Pireus w Atenach 10 marca 1925 roku w następstwie połączenia się dwóch klubów Piraeus F.C. P i Piraeus Fanc Club. Pomysłodawcą nazwy był **Notis Kamperos**, słynny lotnik. Na zebraniu założycielskim zdecydowano, że kolorami klubu będą czerwony i biały, a jego emblematem będzie młody atleta z wieńcem laurowym.

Czy jest w Europie Środkowej klub z 10-tysięczną



**TAK, to najstarszy klub w Po
CRACOVIA.**

Zapraszamy do współpracy.

Dział marketingu MKS Cracovia SSA, nr tel. 505 289 177.

Lata 90. dla Olympiakosu to 10-letni okres bez sukcesów na arenie krajowej, drużyna nie dołożyła do kolekcji ani jednego tytułu mistrzowskiego, zadowolając się jedynie Pucharem Grecji i pozostawając w cieniu Panathinaikosu i AEK. Na ostodę fanatycznym kibicom pozostały dobre występy na arenie międzynarodowej (1/4 finału Pucharu Zdobywców Pucharów w 1993 roku przegrany z Atletico Madryt.). Olympiakos zaczął odzyskiwać formę po przejściu drużyny przez **Dusana Bajevica**, wcześniejszego trenera ich wielkich rywali AEK Ateny. W 1997 roku, piłkarze w końcu zadowolili żądaniom kibiców i po 10 latach odzyskali tytuł mistrzowski, nie oddając go przez pięć kolejnych lat aż do roku 2002. W tym czasie Olympiakos regularnie uczestniczył w Lidze Mistrzów, w najlepszym sezonie 1998/99, osiągając ćwierćfinał gdzie przegrał z Juventusem Turyn. W tym roku „Legendy” zakończyły swój udział w rozgrywkach elitarniej Champions League w drugim etapie rozgrywek grupowych.

Także w obecnym sezonie rozgrywek o mistrzostwo Grecji „Legendy” dzielnie walczą o obronę tytułu mistrzowskiego, zajmując pozycję wicelidera z jednym punktem straty do Panathinaikosu. Działacze, piłkarze, a przede wszystkim kibice liczą, że na koniec obecnych rozgrywek trofeum za mistrzostwo kraju pozostanie w Pireusie.

hala



widownią...?

Isce -



GABINET STOMATOLOGICZNY



lek. stom. Michał Sowa
lek. stom. Andrzej Bill

PEŁNY ZAKRES LECZENIA M.IN.:
• PROTETYKA • CHIRURGIA • ORTODONCJA • RENTGEN

WIELICZKA, ul. Szpunara 24a
Gabinet czynny: pon.-pt 9⁰⁰-21⁰⁰, sob. 9⁰⁰-13⁰⁰
tel. 291-55-45, www.stomatolog.biz.pl



F.H.U. NIWA
JERZY ZĄBCZYK
Kraków, ul. Niwy 14/1

Firma oferuje:

deski, krawędziaki,łaty, kontrłaty, stemple w cenach fabrycznych

Dodatkowo firma gwarantuje:

- usługi stolarskie w zakresie obróbki drewna
- kompleksowe usługi w zakresie montażu więźby i pokrycia dachu

Możliwość negocjacji cen, rabaty dla stałych klientów.

Zapraszamy codziennie w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰, soboty 8⁰⁰-12⁰⁰

Skład drewna - Kraków, ul. Kielkowskiego 12, tel./fax (012) 656 11 84,
tel. kom. 0501 67 40 19

F.H. „AGNES”

galanteria skórzana hurt - detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14

Kraków, ul. Zwierzyniecka 25

Kraków-TOMEX, ul. Bińczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
 - ☛ portfele
 - ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
 - ☛ paski, biodrówki
 - ☛ rękawiczki skórzane
 - ☛ parasole
- ☛ plecaki dzieciinne, szkolne, turystyczne
 - ☛ torby turystyczne
 - ☛ walizy

WIDZIANE ZNAD GRILLA

Jak wszyscy wiemy, sekcja hokejowa tradycyjnie przeżywała ciężkie chwile w minionym sezonie. Notoryczny brak funduszy spowodował, że byt hokeja zagrożony był aż do play offu, przed którym znalazło się trochę pieniędzy od sponsora piłkarzy, ComArchu. Kolejny sezon jakoś udało się przepchnąć. Tradycyjnie również po sezonie zostają długi, które jakoś trzeba będzie spłacić. A za rok znowu spróbujemy... tylko czy awansować, czy tylko przeżyć?

Ciężko mi oceniać grę naszych hokeistów - dane mi było obejrzeć zaledwie cztery mecze, na dodatek wszystkie wyjazdowe. Przyczyna - ta sama, co i u Karwina, czy Islandera - zza grilla tafla nie widać, śledzić można jedynie wynik meczu i upływający czas dzięki wspaniałej „tablicy świetlnej” w Pałacu Sobasa. Zza grilla widać natomiast inne rzeczy, które może trochę rozjaśnią kibicom hokeja przyczyny takiego, a nie innego wyniku meczów z Sanokiem w play offie.

Po pierwsze: drużyna grała praktycznie na amatorskich zasadach. Wynagrodzenia za grę, zresztą dość głodowe były, albo ich nie było. Przygotowania zaczęto wyjątkowo późno, w kadłubowym składzie. Brakowało wszystkiego: łyżew, sprzętu bramkarskiego, później zabrakło kijów, nie mówiąc o takich rzeczach, jak odżywki, czy napoje... Pamiętacie pewnie zbiórki pieniędzy na sprzęt dla hokeistów podczas niektórych meczów piłkarskich Cracovii. Dzięki nim udało się zakupić trzy pary łyżew. Później aukcja dla hokeja - wystarczyła na zakup części sprzętu bramkarskiego, stary rozpadł się podczas treningu...

Po drugie: brak zaplecza. Pałac Sobasa jaki jest, każdy kibic hokeja wie. Szatnie - dramat. Wszystko to „zachęca” zarówno kibiców do oglądania, jak zawodników do grania i trenowania...

Po trzecie: brak ludzi. Działacze sekcji hokeja w Cracovii można policzyć na palcach jednej ręki wokalisty DePressu, Dziubka - Włodzimierz Klita, Antoni

Hokeiści Cracovii od lat grają za przystawową „czapkę gruszek”. W ostatnich sezonach pieniędzy brakowało na wszystko: na sprzęt, pensje, wyjazdy, premie.

Ratujmy hokej

Czerpać z dobrych WZORCÓW

Ostatni sezon nie był inny od poprzednich, działacze hokejowi musieli zmagać się z zadłużeniem sekcji wobec dostawców sprzętu, szukać dodatkowych funduszy na uzupełnienie braków (sprzęt bramkarski, łyżwy), starać się wypłacać choćby symboliczne pieniądze dla hokeistów. Mimo tej tragicznej sytuacji drużyna radziła sobie niezle w rozgrywkach sezonu zasadniczego, zajmując po nim drugie miejsce. Wtedy też pojawił się promyk nadziei: firma ComArch postanowiła zostać sponsorem hokeja przed playoffem. Niestety zawodnicy nie wytrzymali presji i gładko odpadli w trzech meczach z Sanokiem. To był duży cios dla wszystkich ludzi związanych z tą dyscypliną w Krakowie.

Jednak sezon ten miał także i pozytyw wokół hokeja pojawili się nowi, chętni do pracy ludzie, którzy obecnie zawiązali grupę wspierającą hokej w Cracovii. Przez cały sezon grill dostarczył zysków zarówno finansowych jak i „moralnych”, zorganizowaliśmy również zakończenie sezonu dla zawodników, powoli myślimy o przyszłym sezonie. A w ten przyszły sezon patrzymy z optymizmem. Odbyło się spotkanie z prezesem firmy ComArch, głównego sponsora piłkarzy Cracovii, profesorem **Januszem Filipiakiem**, który wyraził zainteresowanie wspieraniem sekcji hokejowej. Do grupy wspierającej hokej przyłączają się nowe osoby deklarujące chęć działania.

Chcemy, żeby ten sezon zaczął się na tyle wcześnie, aby można było w tym sezonie spełnić oczekiwania kibiców

i awansować do ekstraklasy. Co zrozumiałe zadanie będzie trudne, hokej w Cracovii napotyka na wiele przeszkód, między innymi nie uregulowana sprawa lodowiska, długi sekcji, ogólny poziom hokeja w Polsce. Jednak pierwsze kroki już zostały wykonane. Trzon drużyny pozostanie w Krakowie, trwają starania o pozyskanie nowego trenera, działacze sekcji rozpatrują również możliwość wzmocnienia drużyny. Wszystko jednak uzależnione jest od możliwości finansowych. Ważną rzeczą będzie również rozwój hokeja młodzieżowego.

Niestety, zapaść, którą obserwowaliśmy w ostatnich latach stworzyła „dziurę szkoleniową” i coraz mniej wychowanków zostaje przy dyscyplinie. Stąd projekt stworzenia szerokiego systemu szkolenia zawodników, przyciągnięcia dzieci do grania w hokeja, chcemy, aby jak dawniej w zimie dzieciaki grywały pod blokami w tę piękną dyscyplinę, to pozwoli na rozpropagowanie sportu wśród najmłodszych i pozwala mieć nadzieję, że część z nich zostanie przy graniu i kiedyś dochowamy się następców **Romana Stebleckiego** czy **Bogdana Pawlika**.



HOKEJ

Ważną sprawą będzie także ustabilizowanie finansów sekcji, tak żeby zawodnicy mieli regularnie wypłacane zadeklarowane przez działaczy kwoty, nie chodzi tutaj o niebotycznie wysokie kontrakty tylko o pewność ich realizacji. Istotne również jest zabezpieczenie sprzętowe, musi być odpowiednia ilość krążków, kijów, czy ochraniaczy tak, żeby hokeiści nie musieli się martwić w czym zagrają w następnym meczu.



Pozostaje również sprawa lodowiska i odpowiedniego przeprowadzenia tej sprawy, można mieć nadzieję, że stan jaki jest w chwili obecnej nie będzie trwał zbyt długo. Teraz obiekt nie nadaje się w zasadzie do organizacji imprez, komfort oglądania jest zerowy, stary zegar - bardzo istotny w hokeju, jest bardzo awaryjny, nowy, niestety, wisi w złym miejscu, zaplecze hali woła o pomstę do nieba. Przy obecnej sytuacji własnościowej niemożliwe jest w zasadzie przeprowadzenie żadnych prac remontowych na lodowisku. W sytuacji, kiedy nie wiadomo kto będzie ostatecznym dysponentem obiektu, nikt w niego nie chce inwestować, a należy



zauważyć że hala przy ulicy Siedleckiego jest wspaniale usytuowana, w zasadzie w samym centrum miasta.

Sama drużyna, playoff pokazał że „Pasy” potrzebują wzmocnień, z tego też zdają sobie sprawę władze sekcji. Jednak jak wiadomo zakontraktowanie nowych zawodników wiąże się z kosztami, dlatego też trudno mówić o sprawach personalnych kiedy jeszcze nie domknięty jest budżet sekcji. Równie istotną sprawą jest

zbudowanie wokół drużyny grupy ludzi wspierających, którzy będą chcieli poświęcić swój czas na pracę w sekcji. Wzorce są jak najlepsze z drużyny piłkarskiej i Grupy 100 - która stała się kolebką działaczy klubowych, często kosztem życia prywatnego i zawodowego pracujących na rzecz klubu. Dlatego też powstaje taka organizacja, która skupia coraz więcej osób oddanych hokejowi i Cracovii. Razem chcemy stworzyć nową jakość, pokazać że dla hokeja jest miejsce w Krakowie.

Sekcja hokeja przez ostatnie lata istniała dzięki wysiłkom trzech ludzi panów **Włodzimierza Klity, Antoniego Rakoczego i Adama Zięba**. Teraz swoją pomoc zadeklarował wieloletni działacz sekcji pan **Ryszard Romański**, pojawiają się nowi młodzi ludzie chętni do postawienia sekcji na nogi. Z tego miejsca zapraszamy wszystkich do współpracy z nami. Zainteresowanych proszę o kontakt mailowy karvin@amator.net lub telefoniczny 606 719 153. Razem pomożemy odbudować hokej w Cracovii.

Rakoczy i Adam Zięba. Kibiców w tym roku też nie było zbyt wielu - ilość sprzedawanych biletów wstępu na mecz oscylowała od 60 do 200, i to chyba razem z „gratisami”.

No i jeszcze my - czyli ekipa grillowa: Karwin (naczelný kasjer i finansista), Islander (starszy kielbaskowy), Marcin „Hot Dog” (ten, który to wszystko trzymał w kupie), Buła (pomagający w krytycznych chwilach...), „Duży” Piotrek, którego można też było spotkać na bramie, no i ja. Pieniązki uzyskane ze sprzedaży wymyślonych kielbasek i gorącej herbatki, a także wspaniałych bożonarodzeniowych baniek (tutaj wielkie słowa podziękowania dla nieocenionego Darka „DelGado”, którego zasługi dla klubu nie kończą się bynajmniej na tym...) przeznaczono m.in. na zakup krążków, kijów, a także maści, lekarstw, specjalnych usztywniaczy dla kontuzjowanych zawodników, a także częściowo odnowy biologicznej dla drużyny, co choć trochę pomogło masażystce drużyny w jego pracy.

W obliczu degrengolady finansowej staraliśmy się w różny sposób motywować zawodników: po każdym meczu u siebie kielbaski z grilla, dwa razy piwo po meczu dla całej drużyny, a dzięki specjalistce od spraw gastronomicznych, Islanderowi, który okazał się równie dobrym kucharzem jak hojnym sponsorem czasem udało się wyprawić drużynę na mecz wyjazdowy z prowiantem w postaci butelek ze sznyclem, czasem zaprosić drużynę na pomeczowy stek z grilla... A to jeszcze nie koniec, choć sezon zakończony...

Wszystkim wyżej wymienionym dziękuję za wspólną pracę, a także za niezapomniane wyjazdy: do Opolo, Oświęcimia, Bytomia, Katowic...

Zza grilla widać było wyraźnie, że sekcja nie jest przygotowana na awans do ekstraklasy. Może więc dobrze, że nie udało się awansować. Najpierw muszą być zapewnione solidne podstawy finansowe i organizacyjne. Wtedy można wymagać od hokeistów i trenerów.

A działacze? Ci, co ich krytykują, niech czują się zaproszeni na Siedleckiego. Każda pomoc się liczy. Zwłaszcza teraz, gdy chodzą słuchy, że nieoceniony ComArch wspomaga także hokeistów...

WIDZIANE ZNAD GRILLA

Jak wszyscy wiemy, sekcja hokejowa tradycyjnie przeżywała ciężkie chwile w minionym sezonie. Notoryczny brak funduszy spowodował, że byt hokeja zagrożony był aż do play offu, przed którym znalazło się trochę pieniędzy od sponsora piłkarzy, ComArchu. Kolejny sezon jakoś udało się przepchnąć. Tradycyjnie również po sezonie zostają długi, które jakoś trzeba będzie spłacić. A za rok znowu spróbujemy... tylko czy awansować, czy tylko przeżyć?

Ciężko mi oceniać grę naszych hokeistów - dane mi było obejrzeć zaledwie cztery mecze, na dodatek wszystkie wyjazdowe. Przyczyna - ta sama, co i u Karwina, czy Islandera - z za grilla tafla nie widać, śledzić można jedynie wynik meczu i upływający czas dzięki wspaniałej „tablicy świetlnej” w Pałacu Sobasa. Z za grilla widać natomiast inne rzeczy, które może trochę rozjaśnią kibicom hokeja przyczyny takiego, a nie innego wyniku meczów z Sanokiem w play offie.

Po pierwsze: drużyna grała praktycznie na amatorskich zasadach. Wynagrodzenia za grę, zresztą dość głodowe były, albo ich nie było. Przygotowania zaczęto wyjątkowo późno, w kadłubowym składzie. Brakowało wszystkiego: łyżew, sprzętu bramkarskiego, później zabrakło kijów, nie mówiąc o takich rzeczach, jak odżywki, czy napoje... Pamiętacie pewnie zbiórki pieniędzy na sprzęt dla hokeistów podczas niektórych meczów piłkarskich Cracovii. Dzięki nim udało się zakupić trzy pary łyżew. Później aukcja dla hokeja - wystarczyła na zakup części sprzętu bramkarskiego, stary rozpadł się podczas treningu...

Po drugie: brak zaplecza. Pałac Sobasa jaki jest, każdy kibic hokeja wie. Szatnie - dramat. Wszystko to „zachęca” zarówno kibiców do oglądania, jak zawodników do grania i trenowania...

Po trzecie: brak ludzi. Działaczy sekcji hokeja w Cracovii można policzyć na palcach jednej ręki wokalisty DePressu, Dziubka - Włodzimierz Klita, Antoni

Hokeiści Cracovii od lat grają za przysłowiową „czapkę gruszek”. W ostatnich sezonach pieniędzy brakowało na wszystko: na sprzęt, pensje, wyjazdy, premie.

Ratujmy hokej

Czerpać z dobrych WZORCÓW

Ostatni sezon nie był inny od poprzednich, działacze hokejowi musieli zmagać się z zadłużeniem sekcji wobec dostawców sprzętu, szukać dodatkowych funduszy na uzupełnienie braków (sprzęt bramkarski, łyżwy), starać się wypłacać choćby symboliczne pieniądze dla hokeistów. Mimo tej tragicznej sytuacji drużyna radziła sobie nieźle w rozgrywkach sezonu zasadniczego, zajmując po nim drugie miejsce. Wtedy też pojawił się promyk nadziei: firma ComArch postanowiła zostać sponsorem hokeja przed playoffem. Niestety zawodnicy nie wytrzymali presji i gładko odpadli w trzech meczach z Sanokiem. To był duży cios dla wszystkich ludzi związanych z tą dyscypliną w Krakowie.

Jednak sezon ten miał także i pozytyw wokół hokeja pojawili się nowi, chętni do pracy ludzie, którzy obecnie zawiązali grupę wspierającą hokej w Cracovii. Przez cały sezon grill dostarczył zysków zarówno finansowych jak i „moralnych”, zorganizowaliśmy również zakończenie sezonu dla zawodników, powoli myślimy o przyszłym sezonie. A w ten przyszły sezon patrzymy z optymizmem. Odbyło się spotkanie z prezesem firmy ComArch, głównego sponsora piłkarzy Cracovii, profesorem **Januszem Filipiakiem**, który wyraził zainteresowanie wspieraniem sekcji hokejowej. Do grupy wspierającej hokej przyłączają się nowe osoby deklarujące chęć działania.

Chcemy, żeby ten sezon zaczął się na tyle wcześnie, aby można było w tym sezonie spełnić oczekiwania kibiców

i awansować do ekstraklasy. Co zrozumiałe zadanie będzie trudne, hokej w Cracovii napotyka na wiele przeszkód, między innymi nie uregulowana sprawa lodowiska, długi sekcji, ogólny poziom hokeja w Polsce. Jednak pierwsze kroki już zostały wykonane. Trzon drużyny pozostanie w Krakowie, trwają starania o pozyskanie nowego trenera, działacze sekcji rozpatrują również możliwość wzmocnienia drużyny. Wszystko jednak uzależnione jest od możliwości finansowych. Ważną rzeczą będzie również rozwój hokeja młodzieżowego.

Niestety, zapaść, którą obserwowaliśmy w ostatnich latach stworzyła „dziurę szkoleniową” i coraz mniej wychowanków zostaje przy dyscyplinie. Stąd projekt stworzenia szerokiego systemu szkolenia zawodników, przyciągnięcia dzieci do grania w hokeja, chcemy, aby jak dawniej w zimie dzieciaki grywały pod blokami w tę piękną dyscyplinę, to pozwoli na rozpropagowanie sportu wśród najmłodszych i pozwala mieć nadzieję, że część z nich zostanie przy graniu i kiedyś dochowamy się następców **Romana Stebleckiego** czy **Bogdana Pawlika**.



HOKEJ

Ważną sprawą będzie także ustabilizowanie finansów sekcji, tak żeby zawodnicy mieli regularnie wypłacane zadeklarowane przez działaczy kwoty, nie chodzi tutaj o niebotycznie wysokie kontrakty tylko o pewność ich realizacji. Istotne również jest zabezpieczenie sprzętowe, musi być odpowiednia ilość krążków, kijów, czy ochraniaczy tak, żeby hokeiści nie musieli się martwić w czym zagrają w następnym meczu.

zauważyć że hala przy ulicy Siedleckiego jest wspaniale usytuowana, w zasadzie w samym centrum miasta.

Sama drużyna, playoff pokazał że „Pasy” potrzebują wzmocnień, z tego też zdają sobie sprawę władarze sekcji. Jednak jak wiadomo zakontraktowanie nowych zawodników wiąże się z kosztami, dlatego też trudno mówić o sprawach personalnych kiedy jeszcze nie domknięty jest budżet sekcji. Równie istotną sprawą jest



Pozostaje również sprawa lodowiska i odpowiedniego przeprowadzenia tej sprawy, można mieć nadzieję, że stan jaki jest w chwili obecnej nie będzie trwał zbyt długo. Teraz obiekt nie nadaje się w zasadzie do organizacji imprez, komfort oglądania jest zerowy, stary zegar - bardzo istotny w hokeju, jest bardzo awaryjny, nowy, niestety, wisi w złym miejscu, zaplecze hali woła o pomstę do nieba. Przy obecnej sytuacji własnościowej niemożliwe jest w zasadzie przeprowadzenie żadnych prac remontowych na lodowisku. W sytuacji, kiedy nie wiadomo kto będzie ostatecznym dysponentem obiektu, nikt w niego nie chce inwestować, a należy

zbudowanie wokół drużyny grupy ludzi wspierających, którzy będą chcieli poświęcić swój czas na pracę w sekcji. Wzorce są jak najlepsze z drużyny piłkarskiej i Grupy 100 - która stała się kolebką działaczy klubowych, często kosztem życia prywatnego i zawodowego pracujących na rzecz klubu. Dlatego też powstaje taka organizacja, która skupia coraz więcej osób oddanych hokejowi i Cracovii. Razem chcemy stworzyć nową jakość, pokazać że dla hokeja jest miejsce w Krakowie.

Sekcja hokeja przez ostatnie lata istniała dzięki wysiłkom trzech ludzi panów **Włodzimierza Klity, Antoniego Rakoczego i Adama Zięba**. Teraz swoją pomoc zadeklarował wieloletni działacz sekcji pan **Ryszard Romański**, pojawiają się nowi młodzi ludzie chętni do postawienia sekcji na nogi. Z tego miejsca zapraszamy wszystkich do współpracy z nami. Zainteresowanych proszę o kontakt mailowy karvin@amator.net lub telefoniczny 606 719 153. Razem pomożemy odbudować hokej w Cracovii.

Rakoczy i Adam Zięba. Kibiców w tym roku też nie było zbyt wielu - ilość sprzedawanych biletów wstępu na mecz oscylowała od 60 do 200, i to chyba razem z „gratisami”.

No i jeszcze my - czyli ekipa grillowa: Karwin (naczelnik kasjer i finansista), Islander (starszy kielbaskowy), Marcin „Hot Dog” (ten, który to wszystko trzymał w kupie), Buła (pomagający w krytycznych chwilach...), „Duży” Piotrek, którego można też było spotkać na bramie, no i ja. Pieńki uzyskane ze sprzedaży wyśmienitych kielbasek i gorącej herbatki, a także wspaniałych bożonarodzeniowych baniek (tutaj wielkie słowa podziękowania dla nieocenionego Darka „DelGado”, którego zasługi dla klubu nie kończą się bynajmniej na tym...) przeznaczono m.in. na zakup krążków, kijów, a także maści, lekarstw, specjalnych usztywniaczy dla kontuzjowanych zawodników, a także częściowo odnowy biologicznej dla drużyny, co choć trochę pomogło masażystce drużyny w jego pracy.

W obliczu dęgregolady finansowej staraliśmy się w różny sposób motywować zawodników: po każdym meczu u siebie kielbaski z grilla, dwa razy piwo po meczu dla całej drużyny, a dzięki specjalście od spraw gastronomicznych, Islanderowi, który okazał się równie dobrym kucharzem jak hojnym sponsorem czasem udało się wyprawić drużynę na mecz wyjazdowy z prowiantem w postaci butek ze sznyclem, czasem zaprosić drużynę na pomeczowy stek z grilla... A to jeszcze nie koniec, choć sezon zakończony...

Wszystkim wyżej wymienionym dziękuję za wspólną pracę, a także za niezapomniane wyjazdy: do Opola, Oświęcimia, Bytomia, Katowic...

Za grilla widać było wyraźnie, że sekcja nie jest przygotowana na awans do ekstraklasy. Może więc dobrze, że nie udało się awansować. Najpierw muszą być zapewnione solidne podstawy finansowe i organizacyjne. Wtedy można wymagać od hokeistów i trenerów.

A działacze? Ci, co ich krytykują, niech czują się zaproszeni na Siedleckiego. Każda pomoc się liczy. Zwłaszcza teraz, gdy chodzą słuchy, że nieoceniony ComArch wspomaga także hokeistów...



KOLARSTWO

Adam Czuba

Ogromna satysfakcja

- Kiedy zainteresowałeś się kolarstwem? Czy było to w dzieciństwie, czy może nieco później?

- Tak, to było w dzieciństwie. Gdy moja siostra dostała rower na I-szą Komunię, to nawet na niego nie wsiadła. Po trzech dniach zdemontowałem wszystkie niepotrzebne części w tym rowerze, no i z kolegami jeździłem na nim. Sprawiało mi to wielką przyjemność. Potem była przerwa w okresie szkoły średniej. Mając 24 lata, kiedy zaczynało się kolarstwo górskie i pojawiły się pierwsze rowery, jeździło się na nich wyjątkowo dobrze, ponieważ miały dużo przerzutek i bardzo lekko podjeżdżało się pod górę. To mi się bardzo spodobało i zacząłem jeździć na wycieczki górskie. Stwierdziłem, że dobrze sobie radzę, więc powinienem zainteresować się kolarstwem wyczynowym.

- Prawdziwe ściganie w kolarstwie górskim rozpocząłeś w Cracovii. Dlaczego?

- Ten klub był najbliżej mnie; wiedziałem też, że w Krakowie jest niewiele klubów, w których można trenować kolarstwo górskie. Udałem się do klubu i spotkałem się tam z panem kierownikiem i trenerem Muniakiem, którzy przyjęli mnie bardzo życzliwie. Przeszedłem sześciotygodniowy okres przejściowy, w którym jeździłem na treningi z większą liczbą zawodników i stwierdziłem, że nie jest źle, więc rozpocząłem ściganie.

- Uzyskałeś wiele efektownych zwycięstw. Które z nich uważasz za najcenniejsze?

- Najcenniejsze są te wyniki, które najtrudniej udało się osiągnąć. Na pewno to mistrzostwo Polski, które zdobyłem w zeszłym roku, daje mi ogromną satysfakcję, bo to tytuł mistrza Polski dla Cracovii. Poza tym, ogromną satysfakcję dało mi 10. miejsce w Pucharze Polski, czy w Grand Prix Langa, w kategorii elite.

- Cracovia jest dumna z tego tytułu mistrzowskiego, który jest zarazem czternastym tytułem mistrza

Sylwetka mistrza:

Adam CZUBA, ur. 28 lutego 1969r. w Krakowie, żona Katarzyna, syn Dawid (8,5 roku). W barwach Cracovii występuje od 1998r. W sezonie 2001 reprezentował zawodową grupę kolarską Construction-Cracovia.

Polski uzyskanym przez kolarza w białoczerwonej, pasiackiej koszulce i jedynym w 2002 roku zdobyty przez sportowca Cracovii. Ten wspaniały sukces odniósł po imponującej jeździe, w której odjechał rywalom tuż po starcie, a nad drugim zawodnikiem na mecie, nota bene ubiegłorocznym mi-

Najważniejsze sukcesy:

- 3 m. kat. masters, Grand Prix MTB Lang, Tomaszów Lubelski, 1998;
- 1 m. kat. elite, Mistrzostwa Okręgu Krakowskiego MTB, Czarna k/Dębicy, 1988;
- 5 m. kat. elite, w klas. generalnej MTB Beskidy-Żywiec, 1999;
- 4 m. kat. elite, Mistrzostwa Małopolski MTB, Krynica 1999;
- 39 m. kat. elite CAPE ARGUS PICK'N PAY CYCLE TOUR, szosa, Kapsztad /RPA/, 2000;
- 10 m. kat. elite, Mistrzostwa Polski MTB, Książ, 2000;
- 1 m. kat. elite, Mistrzostwa Małopolski MTB, Krynica, 2000;
- 9 m. kat. elite, Mistrzostwa Polski MTB, Kielce, 2001;
- 1 m. kat. masters, Mistrzostwa Polski MTB, Kielce, 2002
- 1 m. kat. masters, Mistrzostwa Małopolski, Rabka-Zdrój, 2002



strzem Polski - Jerzym Mrozem, uzyskałeś prawie pięciominutową przewagę. Jak oceniasz ten start i jego efekt?

- Na początku roku doznałem urazu kręgosłupa, co spowodowało dużą przerwę w treningach i startach. Myślę, że ta przerwa spowodowała, że znacząco wzrósł u mnie głód kolarstwa. Bardzo chciałem wygrać i to mi się udało. Skoncentrowałem się, aby mocno ruszyć ze startu, zdobyć przewagę i utrzymać ją przez cały wyścig. Teraz wiem, że osiągnąłem wysoką formę.

- W jaki sposób odczuwałeś swoją radość, gdy stałeś na najwyższym stopniu podium i gdy ubierano Cię w koszulkę z Białym Orłem?

- To uczucie było bardzo przyjemne. Kiedyś, jak wsiadłem po raz pierwszy na rower i jeździłem po pagórkach, czerpiąc przyjemność z jazdy, myślałem sobie: pięknie byłoby kiedyś zdobyć jakiś tytuł w sporcie wyczynowym. I spełniły się te marzenia. Każdy, kto o czymś marzył, i te marzenia spełniły się, wie, jakie to jest uczucie.

- Czy w 2003 roku ujrzymy Cię ponownie na kolarskich trasach? Jakie masz plany?

- Dość późno zacząłem uprawiać kolarstwo. Aby zdobyć technikę jazdy, trzeba jeździć parę lat. Ja, zanim opanowałem tę technikę, miałem sporo upadków i kontuzji, które trzeba było leczyć. Pewnie jakieś ślady pozostaną do końca życia. Myślę jednak, że nie jest to tak ważne. Ważne jest to, że nie myślę o nich i chcę nadal jeździć. Jeśli zdrowie pozwoli, no i czas, to chciałbym w tym roku zaliczyć jak najwięcej wyścigów. Marzę o tym, aby powtórzyć zeszłoroczny sukces spod góry Telegraf w Kielcach.

Rozmawiał **Seweryn Ratajczak**

INTERNET

Ostatni raz, kiedy pojawiały się jak grzyby po deszczu strony internetowe dotyczące Cracovii, to okres gry naszej drużyny w II lidze. Dostęp do internetu w porównaniu z dniem dzisiejszym był wtedy zdecydowanie trudniejszy, strony jednak rodziły się, nierzadko w wielkich bólach.

Po prawie 8 latach, z tamtego okresu przetrwała do dziś się tylko jedna witryna – www.dtk.com.pl/artur. Obecnie jednak nie aktualizowana, ale doskonale przypominająca tamten okres i internetową modę.

Po kilku latach wraz z sukcesami sportowymi w internecie co rusz pojawiają się nowe strony. Naliczyłem ich dziesięć. Niektóre z nich pełnią funkcję informacyjną. Strony te powstały stosunkowo niedawno, zatem aby przekonać do siebie internautów muszą cały czas się rozwijać. Najlepszą z nich wydaje się być ta pod adresem www.cracovia.kicker.pl. Autorzy początkowo kopiowali informacje z innych serwisów i gazet, obecnie jednak starają się podawać również swoje autorskie wiadomości.

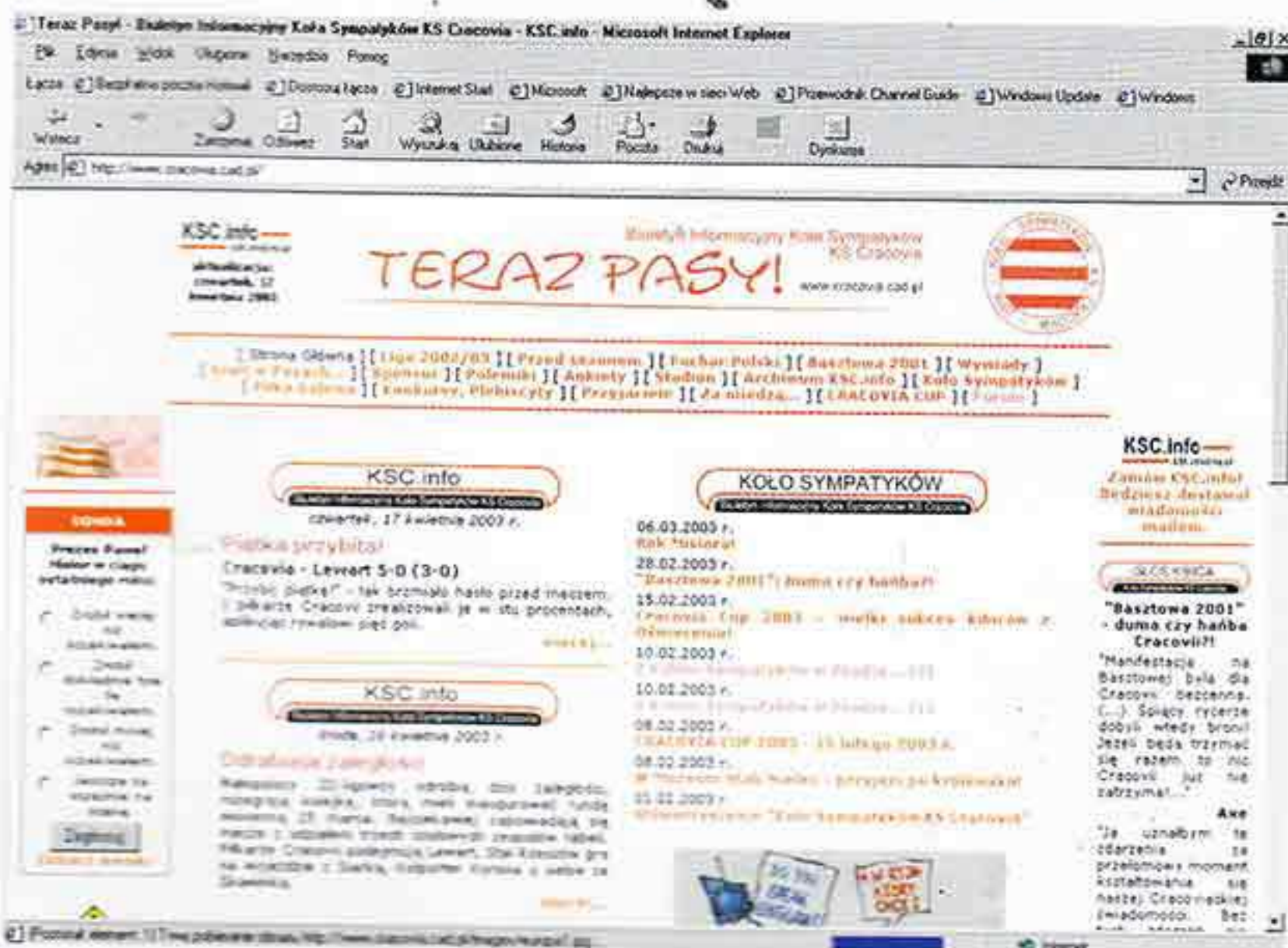
Innego typu internetową stroną jest oficjalny biuletyn Koła Sympatyków KS Cracovia nazwany przez jego twórców „Teraz



Pasy”. Tam znajduje się swoiste archiwum informacji prasowych dotyczących Cracovii. Takie internetowe „co w prasie piszczy”. Nie trzeba już „biegać” po innych serwisach i co najważniejsze do kiosku, teraz wystarczy „wklepać” adres www.cracovia.cad.pl i czytać, czytać i jeszcze raz czytać o naszej Cracovii.

Pod koniec marca w internecie pokazała się inna witryna. Jakaś taka niebieska – ale nic to. Najważniejsze, że traktuje o Cracovii. Nie jest ona zbyt często aktualizowana. Ma jednak coś czego nie mają inne strony Cracovii – mianowicie Internetowe Radio Cracovia. „Radio jest nadawane w Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Piątek

Cracovia Netservice



od godz 19:00 do 20:00” – czytamy pod adresem www.kscracovia.of.pl. Pomysł bardzo oryginalny, zwłaszcza jak na polskie warunki, nieprawdaz?

Zupełnie coś innego tworzy Boola (Boola w internecie, na co dzień Buła). Na jego stronie nie ma aktualnych informacji, newsów. Pod adresem www.cracovia.download.of.pl można natomiast ściągać tapety na pulpit swojego komputera, skiny do winamp'a, wygaszacze ekranu. Nie to jednak jest najistotniejsze. Na tej stronie pojawiały się sondy, w których kibice wybierali najlepsze projekty flag, które – i to jest bardzo istotne – zostały wykonane a swój debiut miały na meczu Cracovii z Koroną. Z internetowej (ale nie wirtualnej) zbiórki pieniędzy wykonano między innymi flagi „Naród Wybrany – Cracovia Pany”, „Holturalni Kibice” i tzw. „Krwinki”.

W sieci są też inne witryny dotyczące Cracovii. Warto zaglądnąć pod adres www.cracovia.prokocim.org. O hokejowej stronie współredaktora Pasów – Karvina już pisaliśmy. Tomasz Fajfer, były koszykarz Cracovii, tworzy stronę o koszykarzach Cracovii – www.cracovia.probasket.pl. Wśród tych stron jest jedna

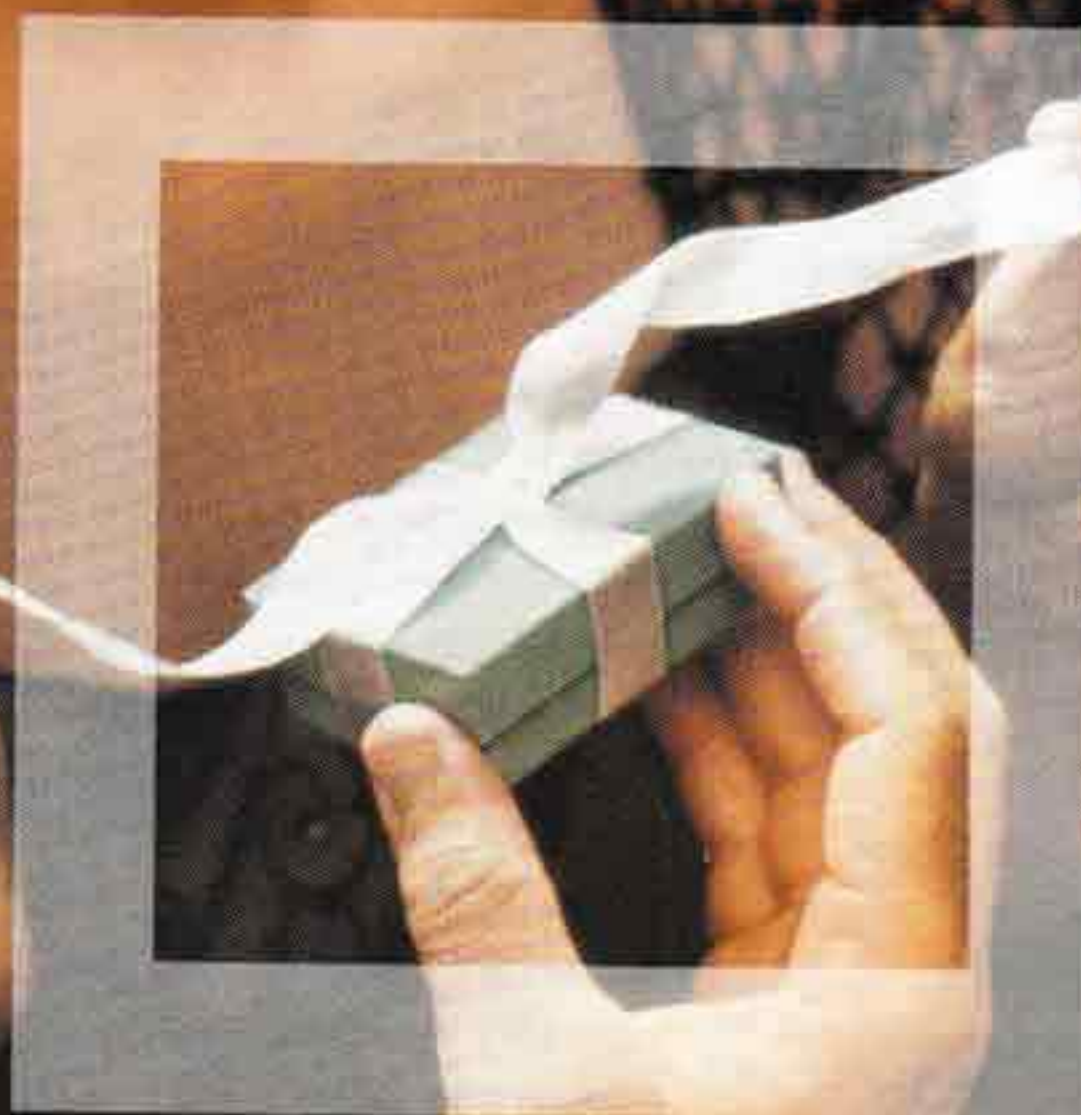
(www.calissta.prv.pl), którą redaguje dziewczyna. Treści jednak na niej mało, a te które się tam znajdują kobietom nie wypada pisać.

Jest jeszcze strona oficjalna klubu www.cracoviakrakow.com i serwis www.cracovia.krakow.pl, który obecnie bije rekordy popularności. Kiedy po raz pierwszy pisaliśmy o tej stronie, a było to w grudniu 2001 roku, odwiedzało ją około 500 osób dziennie. Na dzień dzisiejszy liczba ta wzrosła ośmiokrotnie i sięga 4 tys.. W dniu meczu i zaraz po nim, ta liczba się podwaja a rekord dziennych odwiedzin przekroczył liczbę 10 tys.

bubba



Są chwile, na które nie chcesz czekać!



Pożyczka konsumpcyjna na wiosnę. Minimalna wysokość 5000 zł. Pieniądze możesz przeznaczyć na dowolny cel. Najniższa prowizja według Rankingu Gazety Wyborczej z dnia 5.03.2003, oprocentowanie już od

5,8%*

* oprocentowanie nominalne w CHF przy pożyczce jednorocznej; oprocentowanie rzeczywiste dla pożyczki o równowartości 10 000 zł przy prowizji 0,99% spłacanej w 12 równych miesięcznych ratach wynosi 7,94%.

Zapraszamy do oddziałów Deutsche Bank 24 S.A. w Krakowie: ul. Sarego 2, Rynek Główny 20, os. Młodości 1, ul. Starowiślna 88, ul. Ujastek 1, ul. Lea 112, pl. Szczepański 5; Limanowej, ul. Madła 15; Mszanie Dolnej, ul. Spadochroniarzy 6; Nowym Sączu, ul. Konarskiego 5; Trzebini, ul. Kościuszki 39; Zielonkach, ul. Krakowskie Przedmieście 87.
0 801 18 18 18, www.db-24.pl

„Firma Roku 2002”

Deutsche Bank



Z pamiętnika kibica...



Piękny sobotni poranek 19.06.2005. Już tylko kilka godzin dzieli mnie od ostatniego meczu moich „Pasów” w II lidze. Gramy dzisiaj z Arką Gdynia i tylko katastrofa może nam odebrać dawno upragniony awans do I ligi. Trzy punkty przewagi nad drugim w tabeli Ruchem Chorzów powoduje, że tylko bardzo wysoka porażka (a to jest niemożliwe) pozbawiłaby nas bezpośredniego awansu do ekstraklasy. Na kolejną przed końcem moja ukochana Cracovia ma 72 punkty i imponujący stosunek bramek 69-14.

Koszulka w pasy, szalik i czapeczka leżą na krześle, flaga mojego klubu kibica czeka na nas w klubie – wyprana i lśniąca, jak nowa. Słyszałem, że dzisiaj na odnowionym częściowo stadionie ma się zjawić około 20 tysięcy ludzi. Oprócz krakusów mają być nasi przyjaciele z Polonii, Lecha, Sandecji, Stali Mielec, Czarnych Jasto i oczywiście Areczki. Ależ będzie święto. Już się nie mogę doczekać...

Niedziela 20.06.2005. **JESTEŚMY W I LIDZE!!!!** Mecz był wspaniały, Zarówno „Pasy” jak i Areczka dostosowały się do rangi i oprawy spotkania i rozegrały świetny mecz. Obie drużyny grały bardzo ofensywnie by sprawić przyjemność licznie zgromadzonym kibicom. Spiker w trakcie meczu podał, że sprzedano ponad 14 tysięcy biletów, a przecież około 6 tysięcy osób wykupiło karnety. W telewizji podano, że według oficjalnych źródeł na stadionie zasiadło 19 496 kibiców. Ale mnie się wydaje, że było nas więcej.

TVP przeprowadziła bezpośrednią transmisję, a CANAL+, POLSAT i TVN pokazały godzinny skrót w paśmie o największej oglądalności. Ale jazda...

Przed meczem na obiekcie panowała atmosfera święta i pikniku. Pogoda piękna, tłum ludzi chcących się bawić, stadion częściowo już spełniający standardy Higowe, wiele punktów z gastronomią i napojami oraz pamiątkami klubowymi. Piłkarzy wychodzących na murawę powitał aplauz, jakiego próżno by szukać na innych stadionach polskich. Nasi bohaterowie wyszli w następującym składzie: **Paluch – Radwański, Skrzyński, Ziolkowski, Siemieniec – Nowak, Hajduk, Szwajdych, Piszczek – Ankowski, Czerwiec**. Wszyscy zawodnicy i trenerzy wyszli na murawę w koszulkach z napisem **PASY DO EKSTRAKLASY**. A z nimi na murawie pojawiła się tradycyjnie ogromna koszulka Cracovii, która przykryła środek boiska. Kibice wygodnie usadowieni na nowitkach biało-czerwonych krzeselkach (tydzień przed meczem zamontowano ostatnie siedziska i jest ich teraz 20 000) czekali tylko na udane zakończenie sezonu. Podczas spotkania widzowie stworzyli fantastyczną atmosferę – śpiewy, chóralny doping słyszany chyba aż w Hucie, race na trybunach, istne sportowe święto. Mecz zakończył się przyjacielskim remisem 3:3, po bramkach **Ankowskiego, Szwajdycha i Siemienca** dla Cracovii i **Józefowicza** 2 oraz **Reissa** dla Arki. Dzięki temu zwycięstwu „Pasy” z pierwszego miej-

sca awansowały do I ligi a Arka z trzeciego zakwalifikowała się do baraży o ekstraklasę. Cudowne zakończenie sezonu – Lech mistrzem Polski, Polonia trzecia, „Pasy” w I lidze, a Arka blisko ekstraklasy.

Po ostatnim gwizdaku nie wytrzymał mi i wbiegliśmy wszyscy na murawę by podziękować naszym ulubieńcom za wysiłek, jaki włożyli w rozgrywki (mnie udało się zdobyć koszulkę „Ziółty”), razem z piłkarzami piliśmy szampana, który lał się strumieniami. Następnie nad stadionem rozbłysły biało-czerwone ognie sztuczne, były gratulacje prezesów Misióra i Filipiaka, prezydenta miasta oraz prezesów PZPN i UEFA, którzy akurat byli w Krakowie by zapoznać się z planami przebudowy obiektu „Pasów” i dostosowaniu go do standardów FIFA. Po fecie na murawie tłum kibiców ruszył na Rynek, by tam tradycyjnie świętować w fontannie i na Adasiu. Cały Kraków świętował do późnych godzin nocnych, ciesząc się z triumfu „Pasów” w II lidze. Z naszych ust nie zniknął okrzyk **HEJ, HEJ, CRACOVIA I PASY W EKSTRAKLASIE!!!**

hala



RĘCZNA

Katarzyna Żuka



Trener – prorok

Sezon 2002/2003 piłkarek ręcznych już za nami... Po kilku latach przerwy szczytowi Cracovii zaistniały w rozgrywkach ogólnopolskich, na bezpośrednim zapleczu ekstraklasy... Jaki był to sezon? Na pewno nierówny. Po słabym starciu przyszła dobra passa, która rozbudziła nadzieje na szybki awans do najwyższej klasy rozgrywkowej. Zapędy te studził wówczas trener drużyny **Boguchwał Fulara** mówiąc, że tej drużyny nie stać sportowo na awans, a i organizacyjnie można jeszcze wiele poprawić. Jak się okazało, trenerowi trzeba wierzyć, jego słowa okazały się prorocze – prawidłowo ocenił możliwości naszej drużyny.

Pomimo wszystko, miniony sezon należy ocenić bardzo pozytywnie. Czwarte miejsce osiągnięte dość pewnie, kilka naprawdę dobrych meczów, można powiedzieć, że powstała solidna, pierwszoligowa drużyna. Duża w tym zasługa trenera, Boguchwała Fulary. To naprawdę wysokiej klasy fachowiec i należy się cieszyć, że próbuje odrodzić piłkę ręczną kobiet w Cracovii. Mamy nadzieję, że będzie kontynuował te dzieło również w przyszłym sezonie.

Sezon ten był dość trudny dla działaczy sekcji – zwiększone wydatki, chociażby na bardzo dalekie wyjazdy, zapewnienie bieżących wypłat zawodniczkom – to wszystko wymagało wiele pracy. A ludzi w sekcji jest bardzo niewielu. Tym bardziej żał nieocenionego doktora Kality... Jak zwykle odpowiedzialność za sekcję wziął na siebie **Kazimierz Zawrotniak**, za co należą mu się słowa podziękowania.

Zawodniczki. Raczej też nie zawiodły – w większości spotkań grały bardzo ambitnie, na miarę swoich umiejętności. Niestety, kadra była dość nieliczna, część meczy grano w 7 – 8 osobowym składzie, brakowało wartościowych rezerw. Koniecznie trzeba będzie pomyśleć o wzmocnieniu drużyny przed kolejnym sezonem. A za ten na pewno trzeba wyróżnić **Kingę Sadowską, Irinę Rybę, Iwonę Pietrzyk, Katarzynę Żukę**, i za wiele spotkań bramkarkę **Elżbietę Wójtowicz**. Również pozostałe nasze piłkarki walczyły jak mogły, a wspaniały pościg w meczu z AZS AWF Katowice pozostanie na pewno w pamięci kibiców...

Właśnie – kibice... Bardzo mało sympatyków Cracovii interesowało się losami szczytowi naszego klubu... Szkoda, zwłaszcza, że naprawdę warto przychodzić na mecze piłki ręcznej kobiet, podziwiając nie tylko widowisko sportowe, ale także piękne dziewczyny w pięknych, białoczerwonych strojach. Może w przyszłym sezonie będzie lepiej... Zapraszamy!

I co dalej! Sezon skończony, ale już niedługo trzeba będzie zacząć przygotowania do kolejnego. Jak już pisaliśmy, jest duża szansa na wsparcie sekcji przez przyszłego udziałowa klubu, COMARCH. Gdyby się tak stało, myślę, że realne stałyby się plany powrotu na ekstraklasę parkietów dziewczyn w pasiastych strojach... Tradycja zobowiązuje!

O sytuacji w sekcji będziemy Państwa informować na bieżąco.

19. kolejka

CRACOVIA – GOŚCIBIA Meble Ryś Sułkowice 13-19 (6-7). Bramki: Ryba 6, Sadowska 3, Pietrzyk 2, Daniszewska i Żuka po

20. kolejka

OCHOTA Warszawa – **CRACOVIA** 24-31 (11-19). Bramki: Ryba 10, Pietrzyk 9, Sadowska i Żuka po 4, Daniszewska, Hołysz, Janus i Kubiak po 1.

21. kolejka

AZS Politechnika Koszalin – **CRACOVIA** 9-20 (5-6). Bramki: Ryba 11, Żuka 3, Hołysz i Janus po 2, Pietrzyk i Sadowska po 1.

22. kolejka

CRACOVIA – AZS AWF Wrocław 24-22 (10-12). Bramki: Ryba 8, Żuka 7, Sadowska 6, Hołysz 2, Janus 1

Tabela I ligi piłki ręcznej

1. Gościbia Sułkowice	22	40
2. AZS Katowice	22	38
3. Sokół Żary	22	34
4. Cracovia	22	27
5. SMS Gliwice	22	24
6. AZS Wrocław	22	22
7. Politechnika Koszalin	22	21
8. Zgierz	22	17
9. Słupia	22	16
10. Beskid Nowy Sącz	22	14
11. Ochota Warszawa	22	11
12. AZS Poznań	22	0

Awans: Gościbia i AZS Katowice, spadek: Ochota i AZS Poznań.



**TYLKO TERAZ MOŻESZ MIEĆ BARDZO SZYBKIE
I NIEZAWODNE ŁĄCZE RADIOWE
ZA NIESAMOWICIE NISKĄ CENĘ !!!**

Już nie musisz kupować sprzętu !

Damy Ci go za darmo !!!

Przekonaj się sam dlaczego

warto mieć takie łącze ?!

Zadzwoń lub napisz:

K.K.I. Krakowski Komercyjny Internet Sp. z o.o.

ul. Starowiślna 20/6, 31-032 Kraków

e-mail: biuro@kki.pl <http://www.kki.pl>

tel. (012) 428 20 40

www.fotoarte.com.pl

**foto
arte**

ul. Św. Tomasza 24

FOTOVIDEO

(1 2) 4 2 9 4 2 2 9 0 5 0 3 7 7 3 7 3 7

100 zł bonus na realizację reportażu ślubnego fotovideo.



*Restauracja
pod
Gruszką*



ul. Szczepańska 1, 31-011 Kraków



tel. +48 12 422 88 96 fax: +48 12 422 20 37

http://www.rest.Pod_Gruszka.com.pl

Tempo

Krzysztof Hajduk bez opaski. Obowiązki kapitana przekazał **Piotrowi Bani**. Nadal jest w radzie drużyny, która tworzy „starszyzna” Cracovii.

Po zakończeniu rundy jesiennej pojawiło się w Cracovii dwóch zawodników, którzy mogli „wygrzyźć” go ze składu. Krzysztof Hajduk obronił swoją pozycję, jednak rubryka strat nie pozostała pusta. Piotrowi Bani musiał przekazać kapitańską opaskę.

- Nadal jestem w radzie drużyny - zaznacza piłkarz, któremu w czerwcu stuknie trzydziestka. - Wpadł z niej Wojtek Skrzypek i musiały odbyć się wybory. Oprócz Piotra i mnie, w nowej radzie znaleźli się Łukasz Poluch i Tomek Siemieniec. Sama starszyzna Cracovii.

- Mimo wszystko jest pan po ziemi mocniejszy - trener **Wojciech Stawowy** wciąż zdecydowanie stawia na **Krzysztofa Hajduka**...

- Wygranie rywalizacji o miejsce w zespole na pewno dodaje pewności siebie, dobrze wpływa na psychikę zawodnika. Nie ukrywam, że kiedy do drużyny przychodzą nowi ludzie, pojawiają się małe obawy o własną przyszłość. Ja jednak gram w piłkę wystarczająco długo, żeby zauważać przede wszystkim pozytywny aspekt sprawy. Gdy jest konkurencja, każdy bardzo się stara, a dzięki temu podnosi się poziom gry zespołu, jako całości.

DZIENNIK POLSKI

Jak ten czas szybko leci... **Tomasz Rząsa**, o którym nie tak dawno mówiło się, że to młody, wielce utalentowany piłkarz, skończył 11 marca 30 lat.

Kibice, zwłaszcza Cracovii, świetnie pamiętają wychowanka klubu z ulicy Kałuży, który zdobył z kolegami dwa tytuły mistrza Polski juniorów i z rekomendacją inteligentnego napastnika, groźnego strzelca, wkraczał w dorosły futbol. Potem przeniósł się do Sokola Pniew, następnie do Szwajcarii (gdzie grał w Grasshoppers Zurych, FC Lugano i Young Boys Berno), a później do Holandii (gdzie zaczynał występy w De Graafschap Doetinchem, a od czterech sezonów broni barw Feyenoordu Rotterdam).

Z Grasshoppers zdobył dwa tytuły mistrza Szwajcarii i jedno trzecie miejsce, z Feyenoordem - Puchar UEFA, Superpu-

char Holnadii, tytuł wicemistrzowski i dwa trzecie miejsca. W obu tych drużynach rozegrał łącznie 21 meczów w Lidze Mistrzów (o Pucharze UEFA nie wspominając) - 2 w Grasshoppers i 19 w Feyenoordzie (w trzech sezonach - odpowiednio 8, 6 i 5). W reprezentacji Polski zaliczył 10 występów (1 gol), w tym 1 na mistrzostwach świata w ubiegłym roku. Były napastnik został najpierw pomocnikiem, a potem obrońcą (lewym).

- **Jak Pan spędził urodziny?**

- W rodzinnym gronie z sąsiadami i znajomymi. Hucznego balu nie było, bo choć myślę o odejściu z Feyenoordu, z którym kontrakt kończy mi się w czerwcu, cały czas spokojnie trenuję, przygotowuję się do meczów.

- **Czy to nie paradoks, że po sezonie, w którym odniósł Pan największy sukces w karierze, chce się Pan pożegnać z klubem?**

- Tak się zdarza w piłce. Trener stawia na innych. Miałem oferty z Holandii i innych rejonów świata, ale nic konkretnego. Nie jest łatwo znaleźć dobry klub w obecnej sytuacji.

- **A gdyby to trener Feyenoordu odszedł z klubu, a nowy widział Pana w drużynie, zostałby Pan w Rotterdamie?**

- Musiałbym się wtedy bardzo głęboko nad tym zastanowić.

- **Marek Koźmiński mając problemy z grą w PAOK Saloniki nieoczekiwanie podpisał kontrakt z Górnikiem Zabrze. Czy Pan - choć jest w innej sytuacji niż „Kozia” i nie ma... ojca prezesa klubu - zdecydowałby się na taki krok?**

- Na pewno nie. Nie teraz. Razem z moją żoną Sylwią rozmawialiśmy o tym. Mamy jeszcze tyle siły, zdrowia i ochoty, żeby przez trzy lub cztery lata pobycć za granicą. Chciałbym jeszcze pograć w dobrej lidze i dopiero potem wrócić do kraju.

- **Czy jako mały chłopiec marzył Pan kiedyś o takich sukcesach jakie osiągnął?**

- Gdy byłem trampkarzem Cracovii moim marzeniem była gra w tym klubie w pierwszej lidze. Zagrałem w Cracovii, ale w drugiej lidze. Po połowie sezonu przeniósłem się do Sokola Pniewy. Pamiętam też, że marzyłem, by grać tak jak Marco van Basten. Gdy oglądałem finało-

we mecze o europejskie puchary, nawet nie śniło mi się, że kiedyś i ja w takim meczu zagram. Mogę więc powiedzieć, że osiągnąłem w piłce więcej niż marzyłem.

- **Jaki najwspanialszy moment wybrałby Pan ze swojej kariery?**

- Myślę, że jeszcze nie czas na jej podsumowanie, ale odpowiem na to pytanie. Zdecydowanie najprzyjemniejsza była chwila, gdy podniosłem Puchar UEFA, zdobyty w ubiegłym roku w Rotterdamie. Będę ją zawsze pamiętał.

- **A jaka była najgorsza chwila w Pana piłkarskim życiu?**

- To było po pierwszym roku mojej gry w Grasshoppers Zurych. Po powrocie z letniego zgrupowania na Sycylii, gdy zaczęliśmy przygotowania do następnego sezonu, na pierwszym treningu doznałem kontuzji, którą potem leczyłem aż przez pół roku.



- **Czy reprezentacja to dla Pana już rozdział zamknięty?**

- Reprezentacja była dla mnie zawsze wielką niewiadomą. Na dziś sytuacja jest patowa. Trener Paweł Janas nie rozmawiał ze mną, był natomiast w Rotterdamie współpracujący z nim trener Edward Klejndinst, który pytał, jak się czuję, czy trenuję, czy nie mam kontuzji.

- **Grał Pan w jednej drużynie - czy to w klubie, czy w reprezentacji - z wieloma świetnymi piłkarzami. Którzy z nich byli, Pana zdaniem, najlepsi w poszczególnych formacjach?**

- W bramce wiadomo - przyjaciel z Feyenoordu i reprezentacji Jerzy Dudek, w obronie mimo wszystko kolega z drużyny narodowej Jacek Bąk, w pomocy Krzysztof Nowak, z którym występowałem w Sokole Pniewy, a w ataku mój partner z Feyenoordu Jan Dahl Tomasson.



Centrum Medyczne **FALCK** Maszachaba

Ginekologia	USG
Laryngologia	Gastrologia
Kardiologia	Pediatrya
Chirurgia	Interna
Okulistyka	Psychiatria
Neurologia	Psychologia
Ortopedia	Reumatologia
Dermatologia	Cytologia
Urologia	Analityka
Medycyna Pracy	Szczepienia ochronne

ul. Mazowiecka 4 IIIp.
Tel. 634-33-69, 633-21-11

Pogotowie FALCK

Wizyty domowe
Transporty medyczne
Tel. 96-75, 636-46-11

FALCK

RATOWNICTWO

Falck Ochrona sp. z o.o.
Oddział w Krakowie
Biuro: ul. Roławicka 26,
30-075 Kraków
tel. 636-72-33, 636-53-72
fax 638-43-91



Biłgoraj czeka

Grupa 100 zaprasza wszystkich swoich członków na „Pasiastą Majówkę” do... Biłgoraja. Mecz z Ładą odbędzie się bowiem 1 maja, w czwartek. Na „grupowiczów” czekał będzie luksusowy autokar. Każdy podróżujący otrzyma ponadto unikalny pasiasty szalik w stylu retro. Rezerwacja miejsc dla członków Grupy 100 zakończyła się 27 kwietnia, a wolne miejsca wystawiamy na licytację, do której będzie mógł stanąć każdy fan „Pasów”.

Pomagamy Cracovii, bądź z nami!

(gruppi)

COMARCH

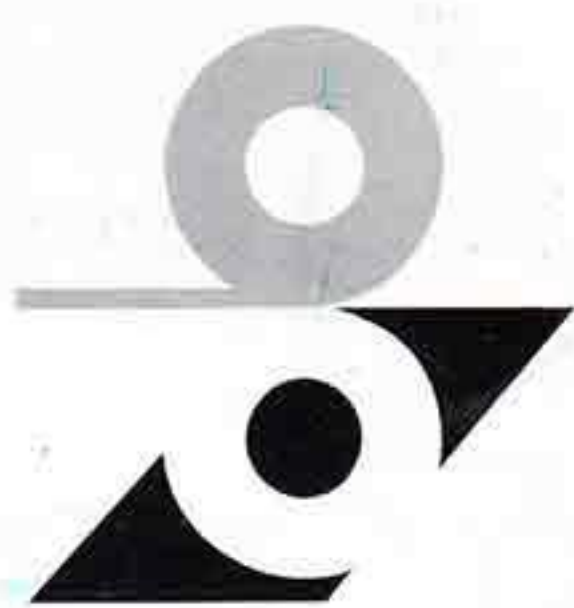
SYSTEMY INFORMATYCZNE

Rozpoczynamy cykl, w którym będziemy przedstawiać życiowe partnerki naszych piłkarzy. W każdym numerze opiszemy jak wygląda życie żony lub dziewczyny zawodnika. W tym przedstawiamy Parę w „Pasy” - Edytę Hołysz i Grzegorza Barana.

Paulina – dziewczyna Krzysztofa Piszczka, Monika – dziewczyna Krzysztofa Radwańskiego



Stoją (od lewej): Monika – dziewczyna Krzysztofa Radwańskiego, Katarzyna – dziewczyna Roberta Ziółkowskiego. Siedzą (od lewej): Paulina – dziewczyna Pawła Nowaka, Paulina – dziewczyna Krzysztofa Piszczka i Edyta – dziewczyna Grzegorza Barana.



drukarnia
SKLENIARZ

30-133 Kraków, ul. J. Lea 118

tel. (012) 637 32 70, 637 31 27, fax (012) 637 80 02